

Zielony rynek na rozruchu



str. 3

Odkryli drugi kościół i studnię



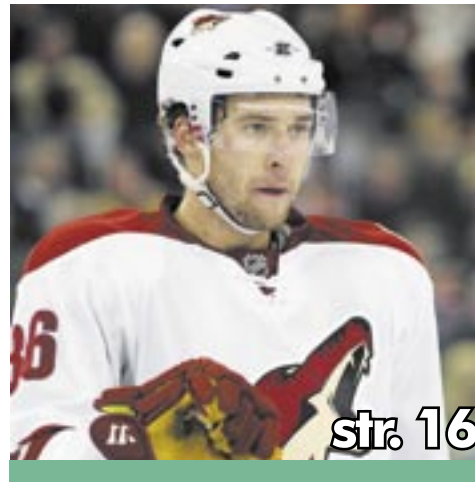
str. 8

Zdobył Matterhorn



str. 9

Szokujący transfer



str. 16

Wójt w śpiączce, śledztwo trwa



Jeśli nawet – z pomocą ludzi i maszyn – Mariusz Sz. przeżyje, nie pozbędzie się piętna, które sam sobie wypalił...

Mimo że od tragedii, jaka wydarzyła się w domu wójta gminy Sanok, minął tydzień, wiele osób wciąż nie potrafi się z niej otrząsnąć. 47-letni Mariusz Sz., który zastrzelił żonę, po czym próbował popełnić samobójstwo, nadal przebywa na Oddziale Intensywnej Terapii w Szpitalu Wojewódzkim nr 2 w Rzeszowie. Jego stan lekarze określają jako ciężki, ale stabilny. W sobotę odbył się pogrzeb 44-letniej Aleksandry Sz. Śledztwo dotyczące jej zabójstwa – ze względu na wagę sprawy – przejęła Prokuratura Okręgowa w Krośnie.

JOANNA KOZIMOR
joanna-kozimor@wp.pl

Mariusz Sz., który po zabójstwie żony strzelił sobie w głowę, przeszedł dwie skomplikowane operacje neurochirurgiczne w rzeszowskim szpitalu. Utrzymywany jest w śpiączce farmakologicznej, oddycha za pomocą respiratora. – Stan pacjenta nie zmienił się – jest nadal poważny, ale stabilny – informuje dr Małgorzata Przysada, zastępca dyrektora ds. medycznych. A to oznacza, że stan ten – choć się nie poprawia, nie ulega jednocześnie pogorszeniu, co i tak zakrawa na cud. – Aktualnie czekamy na wyniki badań tomograficznych. Po konsultacji z neurochirurgami zdecydujemy o leczeniu. Chcemy powoli wybudzać pacjenta ze śpiączki – wyjawia portalowi isanok.pl Maciej Ingłot, lekarz OIOM.

– Jeśli pacjent się wybudzi i przeżyje, będzie to niesamowity triumf sił witalnych. Zważywszy jednak na rodzaj i zasięg uszkodzeń mózgu, do jakich doszło w wyniku postrzału oraz dwie poważne ingerencje neurochirurgiczne, jestem sceptyczny co do dalszych rokowań – przyznaje dr Adam Siembab, dyrektor sanockiego szpitala.

Stan pacjenta ma istotne znaczenie dla dalszego przebiegu wszczętego przez prokuraturę śledztwa. Na razie prowadzone jest w sprawie zabójstwa 44-letniej Aleksandry Sz. Sprawcy, który na tym etapie postępowania ma status podejrzanego, nie postawiono jeszcze – ze zrozumiałych względów – żadnych zarzutów. Przeprowadzona w ubiegłym tygodniu sekcja zwłok kobiety wykazała, że postrzelono ją trzykrotnie – raz z boku w głowę, dwa razy – z odległości około 1 m – w plecy, przy czym jeden z pocisków przebił płuco, drugi zaś trafił prosto w serce. Ustalenia te mogą

w istotny sposób wpłynąć na kwalifikację prawną czynu i rozstrzygnięcie czy zbrodni dokonano w afekcie, czy też z premedytacją.

Pogrzeb Aleksandry Sz. odbył się w sobotę w Czerteżu. W ostatniej drodze na miejscowy cmentarz towarzyszyło jej mnóstwo ludzi – bliskich i znajomych, ale też całkiem obcych, których do głębi poruszyła tragiczna śmierć kobiety. – Choć osobiście z wójtową nigdy się nie zetknąłem, dobrze znam jej męża. Dlatego postanowiłem wziąć udział w pogrzebie. Ludzi było mrowie – nie widziałem jeszcze takich tłumów na cmentarzu. Wiele osób płakało, ja też nie byłem w stanie powstrzymać łez... Obie córki chyba były, ale syna nie widziałem. Podobno wszystko rozegrało się na jego oczach – jeśli to prawda, trudno sobie nawet wyobrazić, co przeżył ten biedny chłopak... – mówi jeden z uczestników pogrzebowej uroczystości.

Choć ustalenia śledczych z każdym dniem przybliżają do wyjaśnienia przyczyn i oko-

liczności tragedii, wiele pytań nie ma jeszcze odpowiedzi. W pełni zna je tylko Mariusz Sz. Problem w tym, że nie wiadomo, kiedy i czy w ogóle będzie w stanie je ujawnić.

Okna i Drzwi
nowoczesne rozwiązania dla Twojego domu

VIDOK
Każdą konstrukcję wykonujemy z precyzją i starannością!

rolety - żaluzje - bramy garażowe
parapety - okna dachowe

SANOK, ul. Jagiellońska 16
tel./fax 13/ 464 03 38
sanok@vidok.com

Notowania

Oto kolejny komunikat z naszej tygodni(k)owej giełdy;

GANIMY: Instytucje, bądź osoby, odpowiedzialne za ustalenie zasad uczestnictwa w imprezach sportowych organizowanych w hali ARENA. Dziś uczestnikom tych imprez skacze ciśnienie, gdy dowiadują się, że wychodząc z hali (w przerwie) już nie mają prawa powrotu do niej (a wcześniej mieli), że chcąc zapalić papierosa, muszą czynić to „w zagrodzie dla bydła” – jak nazwali przygotowane dla nich miejsce ograniczone ogrodzeniem (a kiedyś swobodnie mogli to czynić na zewnątrz), że w przerwie nie mogą w barze napić się piwa (a kiedyś mogli), że nie mogą też usiąść na pustej trybunie za jedną z bramek (a był czas, że już siedzieli), itd., itp. I to wszystko ich wkurza. Pytają więc: kto tu jest dla kogo? Uważamy, że najwyższy czas ustalić regulamin uczestnictwa w imprezach, z którego jasno wynikałoby, co im wolno, a czego nie. Wtedy sami będą podejmować decyzje, czy im obowiązujące zasady odpowiadają i sami zdecydują – idę czy zostaję w domu! Proste?

CHWALIMY: Zespół sanockich archeologów prowadzących prace wykopaliskowe w centrum miasta. Świetne przygotowanie do realizacji zadania pozwala im bezbłędnie trafić w dziesiątkę, o czym świadczą dokonywane odkrycia. Znakomitą jakością prowadzonych przez nich prac podkreślał prof. Tomasz Węclawowicz, wybitny autorytet w tej dziedzinie. Do tej laurki dołożymy jeszcze wysuwane przez nich cenne i rozsądne koncepcje oraz sygestie dotyczące wyeksponowania najcenniejszych fragmentów dokonanych odkryć. Dzięki tym wszystkim zaletom i umiejętnościom w szybkim czasie nasi archeolodzy stali się ulubieńcami sanoczan, do których my też się zaliczamy. Tylko patrzeć, jak absolwenci sanockich szkół, zamiast na prawo, ekonomię czy architekturę, ruszą na archeologię!

Zmarła najstarsza sanoczanka

W poniedziałek rano (17 bm.) zmarła **MARIA JAROSZ**, najstarsza sanoczanka, mieszkanka dzielnicy Dąbrówka. Miała 108 lat i 10 miesięcy. 23 listopada skończyłaby 109 lat. Do końca pogodna, uśmiechnięta, kochana przez wszystkich. O odejściu mamy poinformował nas zięć pani Marii p. Jan Bogacz.

Teraz koronę najstarszej mieszkanki naszego grodu przejęła p. CECYLIA KLEKAWKA, której 104 urodziny obchodziliśmy dosłownie przed kilkoma dniami. Nowej królowej seniorek życzymy nowego rekordu Sanoc-



ka, nie wątpiąc, że po niego sięgnie. Tylko pięć lat i już go będzie miała.

Warto wiedzieć więcej

Jasielski Oddział ZUS oraz jego Inspektorat w Sanoku (także w Brzozowie, Krośnie i Dębicy) zapraszają na „Dni Ubezpieczonego”, które odbędą się od 8 do 12 października w ramach ogólnopolskiej akcji edukacyjno-aktywizacyjnej.

Dyżurujący w ramach akcji eksperci ZUS odpowiadają będą na pytania dotyczące systemu ubezpieczeń społecznych, ze szczególnym uwzględnieniem zasad podlegania ubezpieczeniom społecznym, ustalania właściwego ustawodawstwa dla osób podejmujących pracę za granicą, praw i obowiązków związanych z członkostwem w Otwartych Funduszach Emerytalnych. Zaplanowana jest także prezentacja funkcjonalności Platformy Usług Elektronicznych jako zestawu no-

woczesnych usług dla wszystkich Klientów ZUS.

– „Dni Ubezpieczonego” będą prowadzone na Salach Obsługi Klientów. Osoby odwiedzające w tych dniach nasze placówki mogą liczyć nie tylko na porady ekspertów, ale i liczne materiały informacyjne, ulotki oraz poradniki, które przygotowaliśmy specjalnie z tej okazji – podkreśla Stanisław Sroka, rzecznik prasowy Oddziału ZUS w Jaśle, który zachęca wszystkich zainteresowanych do wzięcia udziału w akcji.

Jadł serce i jechał pociągiem

Niesamowite wręcz szczęście miał znaleziony niedawno w Siemuszowej ranny orlik krzykliwy, który trafił w ręce państwa Juszczaków. Nikt inny nie mógłby się nim tak troskliwie i fachowo zaopiekować. Nie dość, że specjalnie dla niego chodzili na polowanie i łapali myszy, to jeszcze zawieźli go do ptasiej kliniki pod Poznaniem...



Wyleczony, dobrze odżywiony Kuba – bo tak państwo Juszczakowie nazwali „swojego” orlika – na pewno da radę odlecieć na zimę.

Pod koniec sierpnia zadzwonili do nich znajomi, że po ich podwórzu chodzi jakiś duży ptak, który nie może latać. – Myśleliśmy początkowo, że to orlik

grubodzioby, który jest wielką rzadkością; w Polsce żyje tylko 25 par tych ptaków. Okazało się jednak, że to orlik krzykliwy, który nie jest może gatunkiem zagrożonym, ale dość nielicznym – opowiada pan Cezary, na co dzień leśniczy w Sadach (Nadleśnictwo Brzozów) a zarazem myśliwy. Skaczącego orlika udało się w końcu złapać, nakrywając go kurtką. – Trzeba robić to bardzo ostrożnie, gdyż ptaki często umierają z powodu stresu – dodaje pani Teresa, jego żona, która również jest członkiem koła łowieckiego „Darz Bór” w Sanoku. Po oględzinach uznali, że orlik ma złamane skrzydło i jest osłabiony. Wiedząc, że potrzebuje porządnego posiłku, udali się na polowanie, podczas którego pani Teresa ustrzeżliła rogacza. Orlikowi dostało się serce – najbardziej energetyczny i wartościowy dla chorego ptaka kąsek. Dwa dni później pan Cezary jechał z nim do Stacji Badawczej Polskiego Związku Łowieckiego w Czempiniu pod Poznaniem, gdzie znajduje się ośrodek rehabilitacji dzikich ptaków i ssaków. – Skontaktowaliśmy się ze stacją zaraz po przyniesieniu go do domu, a że akurat wybierałem się do rodziny w Wielkopolsce, pojechał ze mną. Jak go dowiozłem? Pociągiem! – śmieje się pan Cezary. Orlik odbył podróż z Przemyśla do Poznania w tekturowym pudełku, owinięty w ręcznik...

W Czempiniu zajęli się nim fachowcy. Na złamane skrzydło założono opatrunek i szynę. W ośrodku przebywał kilka dni. Pan Cezary, wracając do domu, zabrał go z powrotem. – Był u nas jeszcze dziesięć dni, a potem go wypuściliśmy. Początkowo miał problemy z lataniem, ale w końcu udało mu się wzbic – opowiada z satysfakcją. Widywano go w okolicy Siemuszowej, co oznacza, że dał sobie radę. (jz)

Jeśli pić, to polską wódkę

Z lek. med. **STANISŁAWEM KWOLKIEM**, Powiatowym Inspektorem Sanitarnym w Sanoku, rozmawia Joanna Kozimor

* **Seria zgonów po wypiciu alkoholu metylowego w Czechach i kilka podobnych przypadków w Polsce postawiły na nogi policję i służby sanitarne. W całym kraju trwają kontrole i wycofywanie z obrotu czeskiego alkoholu. Jak wygląda to w Sanoku i ościennych miejscowościach?**

– W związku z decyzją Głównego Inspektora Sanitarnego o wstrzymaniu na miesiąc obrotu alkoholem z Czech mającym powyżej 20 procent, przeprowadzamy kontrole lokali gastronomicznych, hurtowni i sklepów na terenie powiatu sanockiego. Od niedzieli do wtorku skontrolowaliśmy 55 placówek i wydaliśmy 25 decyzji o zabezpieczeniu czeskiego alkoholu. To żmudna i czasochłonna praca, którą wykonuje 6 pracowników działu żywienia. Muszą przejrzeć każdą półkę i sprawdzić każdą butelkę. Dziś (środa – przyp. aut.) kontrolujemy targowiska. * **Jak wiele czeskiego alkoholu udało się dotąd znaleźć w naszych placówkach handlowych?**



– 168 butelek, czyli około 86 litrów. Dominuje Beherovka w butelkach o poj. 500 i 700 ml, Stock 84 w butelkach 350 ml – większe pochodzą z Włoch, jest też Złota Śliwka, Szwejk Tuzemski oraz Premium Absinthe o pojemności 500 ml. Najwięcej czeskiego alkoholu było w Kauflandzie, Delikatesach Centrum przy ul. Kościuszki, hurtowni Premium przy ul. Stapińskiego oraz Carrefourze. Czy jest to alko-

hol oryginalny, czy podrabiany, będzie wiadomo po przeprowadzeniu badań.

* **Dlaczego metanol jest tak niebezpieczny?**

– Metanol ani zapachem, ani smakiem nie różni się od alkoholu etylowego, a jest silną trucizną zagrażającą życiu. Jego wypicie powoduje uszkodzenie centralnego układu nerwowego, może doprowadzić do ślepoty, uszkodzenia wątroby, nerek, a także śmierci.

* **Jakie są objawy zatrucia?**

– Objawy występują po 8-12 godzinach od spożycia. Początkowo są typowe jak dla każdego zatrucia, potem dołączają zaburzenia widzenia – aż do ślepoty włącznie, zaburzenia świadomości. Przy ich wystąpieniu należy jak najszybciej zgłosić się do lekarza.

* **Jak się ustrzec przed ryzykiem zatrucia?**

– Przede wszystkim nie należy kupować tanich alkoholi z niepewnego źródła. Jeśli już pić, to polską wódkę, kupioną w sklepie.



W minionym tygodniu policjanci sanockiej KPP przeprowadzili 188 interwencji, w tym 40 publicznych, 30 domowych, 13 dotyczących zakłócania spokoju i porządku publicznego, 2 – kradzieży, 2 – oszustw, 2 – przywłaszczenia, 1 – uszkodzenia mienia, 1 – uszkodzenia ciała oraz 8 związanych z kolizjami. W PdOZ osadzono 17 osób.

Sanok

* Kierujący volkswagenem 27-latek, podczas wykonywania manewru cofania, doprowadził do zderzenia z prawidłowo jadącym 52-letnim rowerzystą, który ze złamaną miednicą trafił do szpitala. Do wypadku doszło 11 bm. na ul. Prugara-Ketlinga.

* Nieobecność domowników wykorzystał złodziej, który 11 bm. włamał się do budynku mieszkalnego przy ul. Porcelanowej. Łupem sprawcy padła złota i srebrna biżuteria. Poszkodowana 48-letnia mieszkanka Sanoka oszacowała straty na 5 tys. zł.

* W piątek (14 bm.) na ul. Szopena doszło do szamotaniny dwóch mężczyzn. Jeden z nich uderzył drugiego w twarz, a następnie zabrał telefon komórkowy Sony o wartości 800 zł, który wypadł pokrzywdzonemu z ręki.

* O kradzieży telefonu komórkowego zawiadomił również 45-letni sanoczanin. Nieznany sprawca ukradł aparat Nokia o wartości 1200 zł należący do nieletniego syna zgłaszającego. Do zdarzenia doszło 15 bm. na ul. Okrzei.

Gmina Sanok

* Podczas kontroli drogowej przeprowadzonej 17 bm. w Załuzu policjanci sanockiej KPP zatrzymali 58-letniego mieszkańca powiatu sanockiego, który kierował samochodem osobowym pomimo zakazu prowadzenia pojazdów, wydanego przez Sąd Rejonowy w Sanoku.

Gmina Zarszyn

* Do podobnego zdarzenia doszło 13 bm. w Zarszynie. Policyjny patrol ujawnił, iż kierujący samochodem marki Honda 28-letni mieszkaniec powiatu krakowskiego posiada aktualny na 2014 r. zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych, wydany przez Sąd Rejonowy w Wieliczce.

Kierowcy na promilach



W minionym tygodniu na drogach powiatu sanockiego zatrzymano 11 pijanych kierowców, z których większość stanowili rowerzyści. Na ul. Krakowskiej namierzono 44-letniego Jerzego Z., który kierował oplem, mając 2,52 promila alkoholu w wydychanym powietrzu. W ręce policjantów wpadł także – zatrzymany w Nowosielcach – 28-letni Marek A. W organizmie mężczyzny, który kierował audi, stwierdzono 1,974 promila alkoholu. Okazało się również, że zatrzymany jest alkoholowym recydywistą – posiada bowiem aktualny zakaz prowadzenia pojazdów wydany przez Sąd Rejonowy w Sanoku.



FOTO ŚMIESZKI

Nikt nam nie zarzuci, że nie budujemy mieszkani socjalnych! Jak my się tu pomieścimy w jednym łóżku z całą rodziną? Damy radę! Najwyżej wszyscy będziemy spać w jednym łóżku!

Uwaga, zamknięta droga

W związku z remontem powiatowej drogi Długie-Pakosówka od 21 do 27 września będzie zamknięty dla ruchu 3-kilometrowy odcinek od drogi krajowej w Długim do mostu w Bażanówce.

Zamknięcie drogi na tym odcinku konieczne jest ze względów technologicznych – informuje Sta-

rostwo Powiatowe, przepraszając za utrudnienia. W czasie trwania prac remontowych kierowcy wszystkich pojazdów proszeni są o korzystanie z objazdów, które wyznaczono drogami: Turze Pole – Zarszyn, Jaćmierz – Bażanówka oraz Czerteż – Strachocina. //

Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku.
 Redaktor naczelny: Marian Struś.
 Redaguje zespół: Bartosz Błażewicz, Joanna Kozimor, Jolanta Ziobro.
 Redaktor techniczny: Artur Kucharski. Korekta: Teresa Radwańska. Redaktor wydania: Marian Struś.
 Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Rynek 10, tel. 13 464 27 00.
 Biuro Reklam i Ogłoszeń: tel. 13-464-02-21, fax: 13-463-16-34.
 Druk: Media Regionalne Sp. z o.o. ul. Prosta 51, 00-838 Warszawa, Oddział w Kielcach, Drukarnia ul. Zakładowa 50, 39-402 Tarnobrzeg

www.tygodniksanocki.eu
 e-mail: tygodniksanocki@wp.pl

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do redakcji: w poniedziałek w godz. 8-16.30, wtorek-czwartek w godz. 8-16, piątek w godz. 8-15.30. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzy czwarte strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel. 13 464 02 21 lub oddziały „Ruchu” SA.

Zielony Rynek na rozruchu

Odbyły się pierwsze przetargi na dzierżawę kiosków handlowych na nowym Zielonym Rynku przy ulicy Lipińskiego. Do wzięcia było 31 stoisk z przeznaczeniem na artykuły rolno-spożywcze i 28 na przemysłowe.



Przetargowi na Zielony Rynek towarzyszyły spore emocje. Wielu kupców koczowało przez rok na parkingach przy ulicy Lipińskiego licząc, że wrócą na swoje stare miejsce.

Przetarg ofertowy adresowany był do kupców, którzy między 1 stycznia 2011 a 14 lipca 2012 roku handlowali na targowiskach miejskich. – Chodzi o targowiska przy ulicy Lipińskiego, Okulickiego i halę przy Piłsudskiego – uściśla Jacek Gomułka, naczelnik Wydziału Komunalnego, Ochrony Środowiska i Zarządzania Kryzysowego.

Choć do „wzięcia” było w sumie 78 kiosków, miasto nie wystawiło do przetargu wszystkich, aby umożliwić połączenie dwóch sąsiadujących ze sobą tam, gdzie pozwala na to konstrukcja. Będą one licytowane podczas przetargu nieograniczonego, do którego mogą przystąpić wszyscy zainteresowani.

Cena wyjściowa opiewała na 20 zł netto za metr kwadratowy. Oferty złożyło 23 osoby, przy czym na niektóre kioski było więcej chętnych. Zainteresowani

proponowali różne stawki: od 20,10 zł do 25 zł.

W środę, gdy zamykaliśmy bieżące wydanie „TS”, przetarg nie został jeszcze rozstrzygnięty i nie było wiadomo, ile kiosków „poszło”. – Mamy pewne wątpliwości co do niektórych ofert które musimy rozstrzygnąć – uszeliśmy od naczelnika Gomułki. Można przypuszczać, że w granicy 20, co oznacza, że w następnym przetargu nieograniczonego będzie licytowane około 60 kiosków.

Miejmy nadzieję, że na wszystkie znajdą się chętni i nie ziszczą się czarne scenariusze kupców, którzy twierdzą, iż nie ma szans na zagospodarowanie całego rynku. Zwłaszcza, że 50 procent stoisk musi być wykorzystana pod handel artykułami rolno-spożywczymi. – Rzeczywiście, takie są wymogi, gdyż budując Zielony

Rynek miasto skorzystało z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich – potwierdza Jacek Gomułka. W sytuacji, gdyby miały stać puste, można jednak wystąpić do marszałka, prosząc o zmianę przeznaczenia.

Miasto podjęło się budowy nowego „Zielonego Rynku”, chcąc ucywilizować handel w rejonie drogi krajowej, prowadzącej do granicy państwa. Inwestycja kosztowała 3,4 mln zł, z czego 1 mln zł pozyskano z Urzędu Marszałkowskiego, w ramach PROW. Powstało 78 boksów o powierzchni około 11 metrów kwadratowych każdy i 10 stołów handlowych, między którymi znajduje się zadaszony ciąg pieszy. Kioski mają instalację elektryczną i opuszczane bramy roletowe. Na targowisku są dwie toalety.

Kupcy nie są jednak zachwyceni. Twierdzą, że kioski są

za małe, a połączenie dwóch może okazać się niemożliwe, gdyż sąsiednie boksy będą licytowane podczas przetargu nieograniczonego. – Trudno handlować ciuchami na powierzchni 10 metrów, a kiosk obok może przecież wygrać ktoś inny – zwraca uwagę jedna z uczestniczek przetargu. Handlujący warzywami, jeśli zechcą wystawić skrzynki z towarami na zewnątrz, będą musieli z kolei uiszczać opłatę targową. Jeśli doliczyć do tego dzierżawę, VAT, opłaty za prąd, wywóz śmieci i podatek, urosnie całkiem spora suma. – Przy Lipińskiego znajoma dzierżawi normalny sklep, a nie otwartą budkę, po 17 zł za metr kwadratowy – twierdzi jedna z uczestniczek przetargu.

Są też obawy co do warunków pracy. – Wygląda to ładnie, ale co z tego, skoro latem pod zadaszonymi alejkami panowała temperatura 53 stopnie Celsjusza. Kto da radę pracować i kupować w takich warunkach? – zastanawia się ktoś inny.

Krzysztof Bielec, wiceprezes Stowarzyszenia Kupców „Zielony Rynek” najbardziej jednak obawia się zimy. – Kioski mają rolety jak garaże i po ich otwarciu człowiek i towar będą stali praktycznie na polu, bez możliwości jakiegokolwiek ogrzania. Rozmawiałem w urzędzie wiele razy na temat drzwi i okien, które byłyby o wiele bardziej praktyczne, ale bezskutecznie – ubolewa.

Rynek zostanie zagospodarowany w październiku. Zwycięzcy przetargu ofertowego mają 30 dni na podpisanie umowy; natomiast przetarg nieograniczony zostanie ogłoszony w następnym tygodniu. Zanim zakończy się procedura i wszyscy kupcy ulokują się na nowym miejscu, upłynie kilka kolejnych tygodni. Wszystko zacznie „hulać” pewnie przed świętecznymi „źniwami”.

Jolanta Ziobro

Drżycie, piraci!

Sanoccy policjanci otrzymali nowy oręż w walce z drogowymi piratami – zostali wyposażeni w dwa laserowe mierniki prędkości Ultralyte LTI 20-20 100LR. Identyczne urządzenia trafiły do wszystkich komend Policji na Podkarpaciu – w całym regionie są już 33 takie urządzenia.

Nowoczesne mierniki prędkości zostały zakupione w ramach programu Infrastruktura i Środowisko pn. „Techniczne wzmocnienie Policji w zakresie poprawy bezpieczeństwa w ruchu drogowym”. Będą służyć policjantom ruchu drogowego do ujawniania wykroczeń związanych z przekraczaniem dozwolonej prędkości.

Urządzenie mierzy prędkość zbliżającego się pojazdu i odległość, w jakiej pomiar był wykonany. Jego działanie jest oparte na pomiarze odległości i czasu powrotu wysłanej wiązki lasera. Ma dużą skuteczność na każdym rodzaju drogi, niezależnie od natężenia ruchu, ukształtowania tere-



O, posypią się mandaty, posypią...

Jubileusz z ks. Popiełuszko

W najbliższą niedzielę, do kościoła na Posadzie zostaną wprowadzone relikwie bł. Jerzego Popiełuszko, kapłana i męczennika, beatyfikowanego w Warszawie w 2010 roku.

Skąd taki pomysł? – Posada to od dziesięcioleci dzielnica przemysłowa, z tradycjami robotniczymi, mocno związana z takimi zakładami jak Autosan i Stomil. W tym roku Autosan przeżywa jubileusz 180-lecia istnienia, a bł. ks. Jerzy Popiełuszko jest przecież patronem ludzi pracy – mówi ks. Piotr Buk, proboszcz parafii na Posadzie.

W latach 80. ksiądz Jerzy był znakiem nadziei dla milionów Polaków, spragnionych prawdy i wolności. Opatrzność uczyniła go rzecznikiem i obrońcą godności ludzi pracy. W 1984 roku został zamordowany przez funkcjonariuszy komunistycznej służby bezpieczeń-

stwa. – Wierzymy, że za jego pośrednictwem wierni będą wyprasili liczne łaski, że będzie on szczególnym opiekunem i orędownikiem ludzi pracujących, bezrobotnych i tych, którzy mają kłopoty w pracy – dodaje ks. Piotr.

Relikwie zostały przekazane sanockiej parafii przez Kurię Warszawską. Uroczyste wprowadzenie odbędzie się w niedzielę 23 września o godz. 11.30. Dokona go biskup Jan Niemiec z Kamieńca Podolskiego na Ukrainie, pochodzący ze Strzyżowa, który w latach 80. pracował w Stalowej Woli i był kapelanem w tamtejszej hucie. (z)

„Czerwona Torebka” powstaje w Sanoku

Na skrzyżowaniu ulic Mickiewicza i Królowej Bony w Sanoku powstaje w ramach platformy dla handlu detalicznego pasaż „Czerwona Torebka”. Jego oficjalne otwarcie zaplanowano na początek drugiego kwartału 2013 roku.

Powstająca inwestycja to jednokondygnacyjny obiekt handlowy o nowoczesnej technologii stalowych konstrukcji, złożony z 10 powtarzalnych modułów o powierzchni ok. 60 m kw. każdy. Moduły te można łączyć w celu uzyskania optymalnej wielkości dla potencjalnego najemcy. Powierzchnia użytkowa całego obiektu wyniesie ok. 560 mkw. Każdy z lokali będzie miał odrębne wejście, bezpośrednio z przestronnego i dobrze oświetlonego parkingu.

Pawilony handlowe „Czerwonej Torebki” przypominają ku-

pieckie hale targowe. Wielkość często dorównują supermarketom, jednak w środku zamiast rzędów regałów są małe sklepiki, każdy innej branży. Nie może w nich jednak zabrać produktów pierwszej potrzeby m.in. sklepu spożywczego, piekarni, apteki itp. Tu właściciele są

W ciągu 10 lat w ramach platformy dla handlu detalicznego „Czerwona Torebka” na terenie całego kraju powstanie do 2.000 obiektów. Będą one zlokalizowane na dużych osiedlach mieszkaniowych, przy głównych szlakach komunikacyjnych oraz w ważnych obszarach handlowo-usługowych średniej wielkości miast. W zależności od specyfiki i potencjału danej lokalizacji wśród najemców znajdują się sieci popularnych, ogólnopolskich marek, jak również lokalni i regionalni przedsiębiorcy. Twórcy „CzT” są przekonani, że ogólnopolska sieć pasażów handlowych pod nazwą „Czerwona Torebka” na stałe wpisze się w krajobraz polskich miast.



Widok wnętrza typowego pasażu handlowego „Czerwonej Torebki”. Przed pawilonem wygodne miejsca do parkowania.

otwarcia na propozycje najemców. Na Podkarpaciu funkcjonuje już jeden obiekt „CzT” w Dębicy. Mieści się w nim: apteka, drogeria, sklep mięsny, kawiarnia-cukiernia, kwiatarnia oraz sklep z artykułami rtv i agd.

– Obecnie trwa komercjalizacja obiektu. Listę sklepów i punktów usługowych, które znajdują się w sanockiej „Czerwonej Torebce”, przedstawimy bliżej daty otwarcia. Wśród najemców znaj-

dą się przede wszystkim lokalni i regionalni przedsiębiorcy, ale także marki sieciowe – mówi Lidia Mączyńska z biura prasowego „CzT”. Na pytanie: kiedy sanocczanie będą mogli dokonywać zakupów w pawilonach „Czerwonej Torebki”? – pani rzeczniczka odpowiada: – Myślę, że nie później niż za pół roku. Początek II kwartału 2013 roku przyjęliśmy jako datę otwarcia „CzT” w Sanoku.

emes

Wstydziecie się!

„Wstydziecie się!” jest rubryką, która ma szansę na stałe zagościć na łamach „TS”. Źródła jej okazują się niewyczerpalne. Ostatnio zaskoczył nas „Kaufland”. O jego sposobach na przyciąganie klientów pisaliśmy nie tak dawno. To właśnie klienci skarżyli się, jak to błądym świtem z gazetką kauflandowską biegną do marketu, aby kupić jakiś produkt po reklamowanej promocyjnej cenie, a tam okazuje się, że produktów owych nie uświadczysz.

Niedługo przyszło nam czekać, aby Kaufland znów nas zaskoczył, na co zwrócił uwagę jeden z Czytelników. W niedzielę, 16 września wybrał się na zakupy do Kauflandu i co zobaczył? Winogrona po promocyjnej cenie! Tak go ten widok ubawił, że natychmiast zrobił zdjęcie.

Pomysł takiej promocji uważamy za świetny. Dodatkowo można byłoby go opatrzyć mianem „oferty specjalnej”, bądź „promocji na trudne czasy”. Klient na niej nie zyska ani grosza, ale przynajmniej pocieszy się złudzeniem wzrokowym, gdy przeczyta słowo „promocja”. Mimo genialności pomysłu, innym sieciom handlowym i sklepom na-



śladownictwa nie polecamy! Niech to będzie „specjalność Kauflandu”.

emes

Kupcy robią bokami

Prace rewitalizacyjne prowadzone w centrum mocno dają w kość właścicielom sklepów i punktów usługowych. Momentami niektórzy są odcięci od świata. Trudno do nich dojść, nie mówiąc o dojechaniu. Obroty spadają na łeb, szyję.



Narzekają także klienci. Właściciele sklepów ciągle słyszą utyskiwania, że kurz, piasek, brak dojścia, problemy z poruszaniem się i parkowaniem.

JOLANTA ZIOBRO
jolanta-ziobro@wp.pl

Właściciele sklepów z odzieżą, galanterią, biżuterią, artykułami dziecięcymi, lodziarze, fryzjerzy, restauratorzy mówią zgodnym głosem: tak tragicznego roku jeszcze nie było. Bez wątpienia daje znać o sobie kryzys i sytuacja na sanockim rynku pracy. Ale nie tylko. Kupcy i usługodawcy nie mają wątpliwości, że najbardziej negatywny wpływ na ich kondycję mają prace prowadzone na placu św. Michała i przyległych ulicach.

Na chleb nie zarobią

– Jest piękna pogoda, a ja od półtora tygodnia jestem praktycznie zagrodzony z obu stron. Zero handlu! Nie zarobiłem nawet na proszki, z których robi się lody. A gdzie prąd, ZUS, dzierżawa,

podatek? – rozkłada ręce Wacław Ciupka, właściciel lodziarni przy placu św. Michała. Do tej pory nigdy na nikogo się nie oglądał, tym razem jednak znalazł się pod ścianą. Na samą opłatę dzierżawną i podatek gruntowy potrzebuje 600 zł miesięcznie.

W identycznej sytuacji jest kwiaciarnia „Nerina”. Bywały dni, że po prostu musiała być zamknięta. Do niedawna klienci mogli podjechać samochodem i zatrzymać się na parking, aby kupić kwiaty, wieńce, wiązanki. Teraz takiej możliwości nie ma. – Obroty spadły w bardzo widoczny sposób – mówi Bogusława Gawlewicz, właścicielka. Jej zdaniem miasto nie powinno prowadzić wszystkich robót naraz, uniemożliwiając funkcjonowanie placówek, będących miejscem pracy i źródłem utrzymania wielu osób. – Uważam, że powinny być wykonywane etapami, aby nie

paraliżować całego centrum – stwierdza.

Joanna Kielar, właścicielka sklepu z biżuterią „Klaudia”, handluje w tym miejscu od ośmiu lat. Ten rok zalicza do najgorszych. – Totalna porażka – podsumowuje krótko. Również jest zdania, że nie powinno się robić wszystkich prac naraz.

Doświadczona restauratorka Maria Ziemiłowicz, która po sąsiedztwie otworzyła „Stary Kredens”, nie spodziewała się aż tak dużych trudności. – Przychodzi do mnie ktoś z firmy wykonującej inwestycję i mówi, że nie będzie wody. Pytam od której do której, bo trudno wyobrazić sobie restaurację bez wody, na co słyszę odpowiedź: „Nie wiem” – żali się. Jej zdaniem prace prowadzone są za wolno (– Przed piętnastą robotnicy są już gotowi do wyjścia – zauważa) i mają za duży zakres.

Bryndzę, która panuje w mieście, wiąże nie tyle z kryzysem, co właśnie z odcięciem centrum, zlikwidowaniem parkingu oraz możliwości dojścia i dojazdu. – Mamy także restaurację w Bieszczadach, w Bukowcu, i tam wcale nie odczuliśmy kryzysu. Wręcz przeciwnie, to był udany rok – stwierdza. Tymczasem w Sanoku placówki odnotowują drastyczne spadki. – Z danych naszego biura obrachunkowego wynika, że jeden z sklepów przy placu św. Michała miał w tym roku spadek obrotów o 60 procent! – opowiada.

Jest źle, ale będzie dobrze

Co na to władze miejskie? – Zawsze przy okazji realizacji inwestycji miejskich, pojawiają się tego typu problemy, na które staramy się reagować – mówi burmistrz Wojciech Blecharczyk. Kupcy zgłaszający spadek obrotów mogą skorzystać z dwóch form pomocy: obniżenia czynszu i ulgi w podatkach. – Jeśli ktoś wykaze, że jego dochody spadły, możemy obniżyć czynsz o jakiś procent – mówi gospodarz miasta. Przykładowo kiedy budowano most na Konarskiego, z takiej formy pomocy skorzystał najemca lokalu miejskiego, prowadzący sklep z artykułami AGD. – Ponieważ wykazał kilkudziesięcioprocentowy spadek dochodów, obniżyliśmy mu czynsz o podobny procent – informuje Jacek Gomułka, naczelnik wydziału komunalnego.

Możliwe są także ulgi w podatkach, choć jest z tym więcej udokumentuje, że zagrożony jest jego interes i interes publiczny, wówczas ma prawo wnioskować o obniżenie podatku, a burmistrz może wtedy go umorzyć, odroczyć lub rozłożyć na raty – uzupełnia skarbnik Kazimierz Kot.

– Wszystkie realizowane w centrum prace służą temu, aby ożywić miasto i ściągnąć ludzi. Wierzymy, że w przyszłym roku, kupcy „odkują się”. Teraz jednak, przy naszej pomocy, muszą jakoś przetrwać ten trudny okres – stwierdza burmistrz Blecharczyk.

Dzieci bez badań

Badania USG stanowią dziś podstawowe narzędzie medycznej diagnostyki. Okazuje się jednak, że nie wszędzie i nie dla każdego są dostępne. W Sanoku problem ten dotyczy... dzieci, o czym poinformowała nas jedna z Czytelniczek.

– Chwaliliście niedawno Fundację McDonalda, w ambulansie której przebadano ponad 200 dzieci. Akcja szczytna, ale okazjonalna. Ja dwa miesiące temu dostałam od lekarza rodzinnego skierowanie na badanie USG u dziecka. Zgłosiłam się do szpitala, niestety, odesłano mnie z kwitkiem, wyjaśniając, że od stycznia USG wykonywane jest jedynie dla dzieci z Oddziału i tych, które zgłaszają się do kontroli. Byłam gotowa za nie zapłacić, ale nawet wtedy okazało się to niemożliwe. Po obdzwonieniu całego Sanoka, USG zrobiono w końcu w Sanmedzie, za co musiałam zapłacić 70 zł. Nawet mój lekarz rodzinny był zdziwiony tą sytuacją. Chciałabym się dowiedzieć, z jakiego powodu tak się dzieje i dlaczego nikt z tym nic nie robi. Nie każdego stać na wydatki 70 zł za badanie dziecka, które powinno być przecież ogólnie dostępne – irytuje się pani Anna.

mocno zużyty. Kiedy zaczęliśmy jeździć nim po szpitalu, skończyło się na uszkodzeniu i wymianie płyty, która kosztowała nas 10 tys. złotych. Dlatego teraz nie ruszamy aparatu z pracowni. Problem w tym, że nie można w niej wykonywać badań ambulatoryjnych, tylko szpitalne. Od stycznia zabiegamy, aby otrzymać nowy aparat z WOŚP. W ostatnich dwóch latach sanocki sztab Orkiestry zbierał po 100 tys. złotych, więc Sanok zasłużył sobie chyba na taki dar. Liczyliśmy, że trafi do nas na wiosnę, okazało się to jednak nierealne. Z informacji, które posiadam, wynika, że jesteśmy na 8. miejscu w kolejce. Kiedy go wreszcie otrzymamy, trafi do Pracowni Ultrasonografii, którą urządzamy przy Oddziale Dziecięcym, a ten z Oddziału – do przychodni. Dopiero wówczas będziemy mogli badać wszystkie dzieci, nie tylko z Sanoka, ale całych Bieszczad, gdyż najbliższy aparat tego typu



Gdyby ambulans Fundacji McDonalda stacjonował u nas na stałe, z badaniami USG nie byłoby problemu.

O wyjaśnienie sytuacji poprosiliśmy dyrektora szpitala Adama Siembaba. – Nie robimy badań, bo nie mamy drugiego dziecięcego aparatu w poradni. Ten z Oddziału, który przed 6 laty wywalczyliśmy z wielkim trudem od WOŚP, jest już

znajduje się w Rzeszowie. Rozumiem zdenerwowanie rodziców, ale żyjemy w takiej, a nie innej rzeczywistości, z którą musimy się pogodzić. Bez pieniędzy nie jesteśmy w stanie nic więcej zrobić – uzasadnia dyrektor szpitala. /joko/

Dwa pożary w jeden wieczór

W minioną niedzielę w Zagórz było gorąco nie tylko za sprawą jubileuszowych koncertów. Pełne roboty ręce mieli też strażacy, których dwukrotnie wzywano do gaszenia niebezpiecznych pożarów.

Pierwszy wybuchł na prywatnej posesji przy ul. Kapryśnej na Dolinie. Palili się wolno stojący domowy warsztat oraz garaż z zaparkowaną maszą. W akcji gaśniczej uczestniczyło siedem zastępów straży pożarnej – dwa z JPG PSP w Sanoku oraz pięć OSP z Zagórza (2), Tarnawy Górnej, Zahutynia i Porąża.

– Zgłoszenie otrzymaliśmy o 21.20. Kiedy strażacy dotarli na miejsce, budynek płonął już jak pochodnia. Poważnie zagrożone były – znajdujące się w odległości zaledwie 3-4 metrów – dom mieszkalny i budynek gospodarczy, które już zaczęły się nadpalać. Nasze działania skupiły się głównie na ich obronie. Dzięki temu udało się uratować mienie o wartości 150 tys. złotych – relacjonuje st. kpt. Grzegorz Olińczak, rzecznik prasowy sanockiej PSP.

Sytuacja była tym bardziej niebezpieczna, że w palącym się pomieszczeniu znajdowały się dwie butle z tlenem i acetylenem oraz acetylenowa wytornica. Na szczęście strażakom udało się schłodzić butle i wynieść je na zewnątrz. – Gdyby wybuchły, nie byłoby co zbierać – dodaje Grzegorz Olińczak. Ogień całkowicie strawił jednak obity deskami budynek wraz z wyposażeniem warsztatu (spłonęły

m.in. 2 silniki samochodowe, sprężarka pneumatyczna, pralka automatyczna, wiertarka) oraz zaparkowany samochód. Właściciel oszacował wstępnie straty na 10 tys. złotych. Na szczęście nikt nie ucierpiał. Policja wszczęła postępowanie w sprawie pożaru, którego przyczyny są na razie nieznane. Po 1,5-godzinnej akcji na ul. Kapryśnej strażacy niedługo wypoczywali – po północy otrzymali wezwanie do kolejnego zdarzenia – przy ul. Kwiatowej. Tym razem ogień pojawił się na poddaszu budynku mieszkalnego, gdzie znajdowała się kuchnia. W akcji gaśniczej brały udział cztery zastępy – z JRG PSP Sanok oraz OSP Zagórz. Spaleniu uległa kuchnia wraz z meblami i pozostałym wyposażeniem. Straty wyceniono na 8 tys. zł.

Ze wstępnych ustaleń wynika, że do pożaru doszło na skutek zapalenia się garnka pozostawionego przez jednego z domowników na palniku gazowej kuchenki. Przygotowujący posiłek mężczyzna po prostu zasnął. – Kiedy wybuchł pożar, w domu przebywało pięć młodych osób, które spały. Miały i tak dużo szczęścia, bo gdyby jedna z nich nie obudziła się i nie wszczęła alarmu, miałibyśmy tragedię – podkreśla rzecznik sanockiej PSP. /joko/

Nowe boisko przy „Budowlance”

Stale rozrasta się baza sportowa Zespołu Szkół nr 4. W sobotę otwarto tam boisko wielofunkcyjne do gry w siatkówkę, koszykówkę i tenisa. Wiosną ma być gotowa płyta piłkarska.

Sportowe inwestycje przy „Budowlance” rozpoczęły się już wiosną, od oddania do użytku trawiastego boiska przy przyległym Domu Dziecka. Potem wyremontowano korty tenisowe. Teraz przyszedł czas na boisko wielofunkcyjne, wybudowane w ciągu zaledwie dwóch tygodni. – Firma „Sport-Chęć” z Rudy Śląskiej wykonała kawał dobrej i szybkiej roboty. Nawierzchnia boiska jest perfekcyjna. Obiekt kosztował blisko 100 tysięcy złotych, z czego 30 tys. stanowiła dotacja z Urzędu Marszałkowskiego w Rzeszowie – podkreślił starosta Sebastian Niżnik, dodając też,

że wiosną gotowe ma być położone obok boisko piłkarskie.

Podczas inauguracyjnej uroczystości poświęcenia boiska wielofunkcyjnego dokonał ks. proboszcz Andrzej Szkoła. Następnie młodzież zaprezentowała ciekawy program gimnastyczny. Podobały się zwłaszcza układy przygotowane przez podopiecznych Mirosława Kaźmierczaka z klubu Spartanie. A na koniec były pierwsze rzuty do kosza (ręce wyraźnie drżały...) oraz krótki mecz siatkówki, w którym nauczyciele zmierzyli się z uczniami. Całość zakończyło spotkanie towarzyskie z poczęstunkiem w szkolnej stołówce. (bart)



Zaproszeni goście obejrżeli m.in. inauguracyjny mecz siatkówki.

Dyrekcja wraz z całą Społecznością ZS nr 4 w Sanoku dziękują:

Sejmikowi i Zarządowi Województwa Podkarpackiego, Panu Sławomirowi Mikliczowi Członkowi Zarządu Województwa Podkarpackiego, Panu Staroście Sebastianowi Niżnikowi i całemu Zarządowi Powiatu, Radzie Powiatu w Sanoku, Pani Skarbnik Krystynie Chrzęszcz, Pracownikom Biura Pozyskiwania Środków Pomocowych Pani Monice Starejki i Panu Sebastianowi Koniowi, Panu Michałowi Cyranowi Naczelnikowi Wydziału Inwestycji i Dróg, inspektorowi nadzoru Panu Pawłowi Wdowiakowi oraz wykonawcy: właścicielowi firmy PPHU Sport Chec Panu Kazimierzowi Chęciowi i jego Pracownikom.



Halina KONOPKA, dyrektor ZS4: – Nowe boisko wielofunkcyjne wspaniale uzupełnia naszą bazę sportową. Dzięki temu przez większą część roku szkolnego zajęcia będą prowadzone na świeżym powietrzu. Z pewnością obiekt zacznie służyć też młodzieży z internatu i okolicznym mieszkańcom. Zapraszamy wszystkich.

Obrazów Bernhardta (I)śnienie

W BWA – Gallerii Sanockiej otwarto wystawę Macieja Bernhardta pt. Fotorealizm. 1978-2011. Warto ją zobaczyć nie tylko ze względu na wysoki poziom artystyczny prezentowanych prac. Również dlatego, że to opowieść o nas – zwyczajnych ludziach żyjących w kraju nad Wisłą – i snutych przez nas snach, którym mimo upływu lat równie łatwo dajemy się omamić dziś, jak w czasach PRL-u.



Obok obrazów Macieja Bernhardta nie sposób przejść obojętnie...

Artysta – czołowy przedstawiciel polskiego fotorealizmu – prezentuje w Sanoku wielkoformatowe obrazy pochodzące z kilku równoległych tworzonych cykli. Powstałe we wczesnym okresie twórczości – przesycone kolorami i pewexowskim blichtrzem – wizerunki roześmianych modelek w błyszczących kombinezonach i płaszczach, uosabiają sny za innym, pełnym luksusowych dóbr światem, niedostępnym dla przeciętnego obywatela PRL-u. Obok nich pojawiają się prace z później-

szego cyklu Fotorealizmu metaforycznego – uderzający realnością obraz śmietnika, monochromatyczna dziewczyna z walizką czy spleciona sznurem postać przykryta czerwoną płachtą. Dopelnieniem stanowiącym swoistą klamrę wystawy są obrazy z najnowszego – „medialnego” cyklu Parallel Dreams, nawiązujące do najwcześniejszych prac. Zestawione na zasadzie kolażu, „wycięte” z kolorowych czasopism postacie bez połowy twarzy lub głowy, w połączeniu z fragmentami re-

klam i gadżetów z konsumpcyjnego „raju” tworzą klimat surrealistycznego absurdu i wyobcowania. Ukazany świat to świat, w którym nadal ważniejsze jest „mieć” niż „być”. To świat pozbawiony głę-

nie na tym polega – my powinniśmy się jednaczyć, być z sobą, wymieniać energię między ludźmi, a nie przez Internet, bo to jest zupełnie inny kontakt, który nie przenosi prawdziwej energii. Jakże są moje sny? Można tu by cytować „Sen o potędze”, ale to oczywiście dowcip (śmiej). ...Jeśli myślę o społeczeństwie, o narodzie – ogólnie o ludzkości – to mój sen jest taki, że w końcu wszyscy się obudzą. Mam nadzieję, że nastąpi to niebawem, bo pewne sygnały tego już obserwujemy. Potrzeba kilku wydarzeń – prawdopodobnie niezbyt przyjemnych – żeby to obudzenie nastąpiło. A sny o malarstwie? Malarstwo jest czymś, co uwielbiam – oczywiście poza moją żoną (śmiej). Marzę o obrazach i jedynym progiem, jaki mam do pokonania, to próg mojej słabości i nieumiejętności, żeby dojść do perfekcji. To jest główny cel moich działań – rozwój artystyczny, a w szerszym pojęciu również rozwój jako człowieka, czyli poszerzenie świadomości, wzniesienie się na jej wyższy poziom – wyjawia Maciej Bernhardt.

– Nie sądziłam, że malarstwo może być tak fotograficzne. Podchodziłam blisko, nie mogąc uwierzyć, że te prace powstały przy pomocy pędzla. Do złudzenia przypominają zdjęcia – mówi zaskoczona pani Helena.

– Te obrazy są lepsze niż zdjęcia, gdyż namalowane są ludzką ręką i powstały dzięki temu, co człowiek dostał od Boga. Promieniuje z nich zupełnie inna energia niż ta, jaką mają zdjęcia, które podparte są technologią – podkreśla artysta. Zgadamy się z tym całkowicie. I zachęcamy do obejrzenia wystawy, która czynna będzie do 13 października. /joko/

„Piersi” na jubileusz

Trwające od kilku miesięcy obchody 600-lecia Zagórza powoli dobiegają końca. Jedną z ostatnich imprez był Koncert Finałowy, podczas którego w roli gwiazdy wystąpił Paweł Kukiz z zespołem „Piersi”. Przez ośrodek „Zakucie” przewinęło się kilka tysięcy osób.



Paweł Kukiz nadal imponuje formą wokalną.

Oczywiście jubileuszową gałę rozpoczęły występy lokalnych talentów muzycznych i sportowych. Kolejno prezentowali się: Zespół Dziecięcy z SP Łukowe, kwartet skrzypcowo-akordeonowy oraz soliści – wokalistki Julia Rodkiewicz, Mariola Matusik i Justyna Filipowicz, a także grający na akordeonie Rafał Pałacki. Bardzo ciepło przyjęty został pokaz gimnastyków UKS Spartanie, prowadzonych przez Mirosława Kaźmierczaka. W tym czasie osoby spragnione mocniejszych wrażeń próbowały zjazdu na tyrolce. Natomiast lokalni patrioci mogli zaopatrzyć się w okolicznościowe pocztówki, wydane z okazji jubileuszu Zagórza.

Wieczorem przyszła pora na koncerty główne. Jako pierwsi wystąpili półfinaliści programu „Must Be The Music”, czyli Michał i Grzesiek, tym razem grający

z muzykami towarzyszącymi. Następnie czadu dały „Wędrownie Gitary”, znane z ostatniego „Kermeszu Karpackich Smaków”. I wreszcie gwiazda wieczoru, której oczekiwał tłum fanów. „Piersi” zagrały świetny, półtoragodzinny koncert, swoje klasyczne utwory przeplatając nowymi kawałkami. Zwracała uwagę znakomita forma wokalna Kukiza, który jakby nic sobie nie robił z upływającym czasem. Tym bardziej zaskakująco zabrzmiała jego zapowiedź, że wkrótce nowym frontmanem zespołu zostanie śpiewający razem z nim niejaki „Mały”... Wieczór w „Zakuciu” zakończył efektowny pokaz sztucznych ogni.

Obchody jubileuszu Zagórza mają zakończyć się uroczystą sesją, którą zaplanowano przy okazji listopadowego Święta Niepodległości.

(bart)

Sanok w oku kamery

Reportaże o niezwykłych ludziach, pasjach i miejscach związanych z Sanokiem wypełniły II Przegląd Filmów Studenckich, który w ubiegły piątek odbył się w sali koncertowej sanockiej szkoły muzycznej. W roli realizatorów wystąpili studenci dziennikarstwa z kilku łódzkich uczelni, którzy już po raz drugi – na zaproszenie starosty Sebastiana Niżnika – gościli w naszym mieście na 3-tygodniowych warsztatach w czasie wakacji. Towarzyszyli im żacy z sanockiej PWSZ.



nowym” artyście z Beska. Każdy z filmów na swój sposób ciekawy, ze świetnie dobraną muzyką, poprzedzony krótkim wprowadzeniem Wojciecha Barczaka – dziennikarza Ekspresu Reporterów oraz Wojciecha Stodkowskiego – pu-

– To połączenie przyjemnego z pożytecznym. Z jednej strony studenci uczą się zawodu, z drugiej pozostawiają nam materiały, które możemy wykorzystać w promocji tego regionu – argumentuje starosta.

Podczas pokazu zaprezentowano 8 z 13 zrealizowanych przez młodych ludzi reportaży, felietonów i etiud, m.in. o pracach archeologicznych na placu św. Michała i Miasteczku Galicyjskim, o znachorze zajmującej się leczeniem ciała i duszy, o klarneckim Tomku Sowie oraz malarzu Waldemarze Kuczmie, o dziewczynach zafascynowanych hokejem, sanockim winiarzu oraz „makaro-

blicyście w łódzkim oddziale TVP, którzy prowadzili warsztaty.

Na wypełnionej niemal do ostatniego miejsca widowni – poza bohaterami reportaży i ich autorami – znalazło się sporo sanoczan, którzy nie szczędzili braw młodym twórcom. – Pomysł zaproszenia studentów, którzy w czasie warsztatów kręcą filmy o Sanoku, jest świetny. Mimo że ci młodzi ludzie stawiają dopiero pierwsze kroki w zawodzie, poradzili sobie znakomicie. Wszystkie z zaprezentowanych filmów są ciekawe i pokazują ludzi i miejsca, które warto poznać bliżej – mówi Maria Pospolita, dyrektor ZS-1. /jot/

W lesie

Prosto z prawdziwego bieszczadzkiego lasu przyjechałem do Sanoka na premierę spektaklu „Ciemny Las” wg Andrzeja Stasiuka w reżyserii Macieja Patronika.

Zaczął się trochę niemrawo. Najpierw zaatakowały nas dźwięki przypominające głosy ptaków czy jakichś innych leśnych stworów. Za głośno i nieproporcjonalnie do głosów aktorów.

Osobiście jestem zwolennikiem kręcenia potencjometrem od zera w prawo, czyli stopniowym zwiększaniem natężenia muzycznego efektu, wchodzeniem w dźwięki otoczenia takie jak kasłania, skrzypienia foteli itp... Biorąc pod uwagę brak owego „narastania”, intro (przy zamkniętej kurtynie) było za długie.

Akcja wśród pięknej, bajkowej scenografii, tak jakos z Leśmianem mi się kojarząca, stopniowo nabierała tempa. Okazało się, że znajdujemy się w prywatnym lesie, a w nim nielegalni pracownicy ze wschodu (7,50 za godzinę), tajemniczy chińczycy którzy dużo potrafią, pielęgniarka – szefowa mafii? Właściciel i władca lasu, zblazowany nieco długowieczny

kapitalista, czyli wyzyskiwacz, ma żonę i syna narkomana, który pracy się nie ima, a przecież bez pracy nie ma kołaczy.

I jest dramat, nawet tragedia: jeden z robotników, „młody” umiera, przywalony drzewem.

Kto go pochowa? Może chińczycy, zdolni do wszystkiego...

I raptem zauważyłem, że zaczynam się śmiać i wzruszać! A to Stasiuk śmieje się z nas i z siebie. Obaj przecież mieszkamy na wschodzie. Prawdziwa sztuka bawi, wzrusza i pobudza. Inspiruje. Może wyrażam się banalnie, ale tak jest.

Po przedstawieniu poszliśmy z Andrzejem (nie Stasiukiem, ale też ze wschodu) na piękny sanocki rynek coś przekąsć. W oczekiwaniu na kelnerkę Andrzej jak zwykle narzekał: na banki, na polityków, ogólnie na polski kapitalizm. Andrzej mieszka od trzydziestu lat w Norwegii, a tam jest trochę inaczej.

– O tym właśnie jest ta sztuka – powiedziałem. – No tak, ale czy to coś zmieni? – Wierzę, że tak.

Wracając do meritum: znakomita rola pielęgniarki-bestii, majstra leśnego, taki korpulentny i przystojny, w ogóle wszyscy byli świetni, może tylko syn właściciela lasu – narkoman – trochę przejaśkrawiony... no cóż, taka dzisiejsza młodzież wydaje się być.

Refleksje? Jest się nad czym zastanawiać. Po wyjściu z dobrego teatru. Chwała realizatorom i orga-

nizatorom. W Sanoku dzieje się!

Reżyser i pomysłodawca projektu Maciej Patronik jest sanoczaninem. Mieszka i pracuje od lat w Paryżu. Współpracownik telewizji Arte. i szkoły pantomimy Elżbiety Jaroszewicz. „Ciemny Las” po „Niedźwiedziu” Czechowa i „Ożenku” Gogola jest jego trzecim spektaklem zrealizowanym w Sanockim Domu Kultury. Jest emigrantem, który powraca...

Czekamy na następne pomysły.

Andrzej Turczynowicz

KINO SDK ZAPRASZA

Najbliższy weekend to w Kinie SDK filmowy początek festiwalu im. A. Didura. W ramach festiwalowego filmowego preludeum można obejrzeć aż sześć filmów. W piątek o 18 „Flamenco, flamenco” w reż. C. Saury, a o 20 – „Hair” M. Formana. W sobotę o 18 „Rzymska opowieść” B. Bertolucci, potem o 20 „4 piosenki” w reż. F. Joseph. W niedzielę o 18 filmowy hit (w kategorii filmów artystycznych): „Opowieści, które żyją tylko w pamięci” J. Murat. Na zakończenie, w niedzielę o 20. – „Siostra Mozarta” w reż. R. Fereta.

Cena biletu 10 zł. Wstęp wolny dla posiadaczy karnetów festiwalowych i wejściówek.

Dla czytelników, którzy jako pierwsi zadzwonią do redakcji w piątek o godz. 12, mamy podwójne wejściówki na filmy.

Żołnierze Cesarza Franciszka Józefa

Na ogół są już w Sanoku rozpoznawalni, chociaż różnie na nich reagują mieszkańcy. Jedni podziwiają za pasję i wierność, inni delikatnie się uśmiechają, ale są i tacy, którzy nie kryją oburzenia, że ktoś w ogóle pozwala im głosić chwałę zaborcom. Mowa o Miłośnikach Monarchii Austro-Węgierskiej i jej Najjaśniejszego Pana – Cesarza Franciszka Józefa. W 2006 roku postanowili spotkać się ze sobą w „realu”, na miejsce spotkania, wybierając Sanok. I tak już zostało. W dniach 8-9 września spotkali się po raz siódmy!

Każda ich wizyta rozpoczyna się w samo południe od spotkania przy ławeczce ze Szwejkiem. Ubrani w mundury, a przynajmniej w wojskowe czapki i koszulki z wizerunkiem Najjaśniejszego, wzbudzają powszechne zainteresowanie. Przeradza się ono w zdziwienie, gdy nagle padają komendy wojskowe i z kilkunastu

wanych tą tematyką. I co należy podkreślić, z roku na rok jest ich coraz więcej. Przybywają nań ludzie kultury, historycy, a najliczniej kolekcjonerzy m.in.: Andrzej Romaniak, Robert Bańkosz, Janusz Joniak, Robert Fedyk, Tomasz Kaleniecki, Grzegorz Nycz. Za „żołnierzami Najjaśniejszego” przyjechał ze Śląska znany

nerzy. Podobnie jak o specjalne karty pocztowe, oczywiście też z wizerunkiem cesarza, wydrukowane na okoliczność VII Spotkań. Z menu największym powodzeniem cieszyło się piwo, tym razem niezwiązane już ani z Austrią, ani z Węgrami, lecz pochodzące z lokalnego browaru w Leżajsku.

Drugi dzień przeznaczony był głównie dla kolekcjonerów. Uczestnicy przytaszczyli swoje „skarby”, którymi chcieli się wymienić z innymi, bądź tylko pochwalić. Dominowały krzyże, medale i odznaki, jakich nie skąpił Najjaśniejszy Pan swym podwładnym, a także dokumenty, zdjęcia i pocztówki.

Żegnano się tradycyjnym „do zobaczenia za rok” i wykwinieniem: „Niech duch Cesa-

ra i Jego uroczej Małżonki Sissi unosi się nad nami”. Poproszony o komentarz do VII Spotkań Artur Pałasiewicz powiedział: – Klimat zawsze ten sam, czyli wyjątkowy, nastroje świetne, przychylność gospodarzy – głównie kierownictwa Miejskiej Biblioteki Publicznej i właścicieli lokalu „Pod Zegarem” – nie do przecenienia, frekwencja średnia, zainteresowanie sano-



Żołnierze Franciszka Józefa I potrafili żyć w zgodzie nawet z Kozakami.

ust wydobywają się słowa nie wszystkim znanego hymnu: „Boże wspieraj, Boże ochroń nam Cesarza i nasz kraj...” Sytaucję rozładują serdeczne powitania, wspólne zdjęcia i wymarsz na cmentarz centralny, gdzie kilka lat wcześniej wynaleźli jedyny w Sanoku grób austriackiego oficera Adama Dembickiego – von Wrocienia (1849-1933). Zapalają przy nim znicze, składając wianki kwiatów ozdobionych żółto-czarną wstążką, symbolizującą Austro-Węgry.

W spotkaniu swe Monarchiści Najjaśniejszego Pana ukomponują przeróżne elementy, wśród których na czoło wybijają się wystawy. W tym roku wystawa nosi tytuł „Oblicza Franciszka Józefa I”. Głównym jej akcentem są pocztówki, plansze, fotografie, odznaczenia, monety, medale, plakietki i książki z epoki, wszystkie z wizerunkiem Najjaśniejszego Pana, bądź z monogramem cesarskim. Są i elementy współczesne, z dominującym popieraniem Cesarza wyrzeźbionym przez zagórskiego artystę Antoniego Łuczka. I tu dochodzimy do fenomenu Franciszka Józefa, że po ponad stu latach ludzie kojarzą wizerunek cesarza. – Tak się dzieje, gdyż do dziś powszechnie znany jest mit dobrego cesarza Franciszka Józefa I. Jaka była przyczyna jego niezwyklej popularności, w końcu reprezentanta jednego z trzech państw zaborczych? Trzeba tu powiedzieć o niezwyklej wprost działaniach aparatu administracyjnego i propagandowego Monarchii. Zamierzenia te odniosły skutek powstaniem wyobrażenia Franciszka Józefa I – doskonałego monarchy, idealnego władcy, ojca narodów – mówi Artur Pałasiewicz – lider, a zarazem motor napędowy Spotkań.

Na spotkania organizatorzy zapraszają sanoczan zaintereso-

w branży kolekcjonerskiej sanoczanin Marek Chocholski i dwóch warszawiaków, w tym jeden w jarmużce na głowie, drugi zaś w pełnym stroju kozackim. Niespodzianką była trzyosobowa rodzinka z Brzozowa.

W tym roku na miejsce spotkania Miłośnicy Austro-Węgrów wybrali sobie restaurację „Pod zegarem”. Jej wnętrza świetnie



Krzysztof Kopański z 3 Galicyjskiego Pułku Artylerii Fortecznej im. księcia Kinskyego dumny z zawieszanej flagi Austro-Węgier.

współgrały z atmosferą, jaka zapanała wraz z wkroczeniem cesarskich żołnierzy. Najpierw na czołowym miejscu zawisła flaga Monarchii, potem rozległy się dźwięki jej hymnu oraz marszy żołnierskich z czasów I wojny światowej. Wojennym akcentem było wręczenie wszystkim uczestnikom deputatu w postaci „wojskowego przydziału frontowego”. Był nim prostokątnego kształtu chleb razowy, wypiek przemyski, a wręczał go przedstawiciel dowództwa 3 Galicyjskiego Pułku Artylerii Fortecznej im. księcia Kinskyego Krzysztof Kopański.

Rarytasem okazały się kufle z podobizną Franciszka Józefa I, o które zabiegali nawet kolekcjo-

czan jakby większe niż wcześniej. Snuiliśmy plany na przyszłość, co zwiastuje, że za rok pewnie znów się spotkamy. Być może już nie jako uczestnicy internetowego Forum Miłośników Monarchii Austro-Węgierskiej, a członkowie stowarzyszenia o tej nazwie. Z ust dyrektora Miejskiej Biblioteki Publicznej Leszka Puchały padła bowiem sugestia, aby się zinstytucjonalizować, co by ułatwiło nam działanie. Rozważymy ją niebawem. A jeśli tak się stanie, to dziś mogę zdradzić, że siedzibą tegoż stowarzyszenia będzie... Sanok!

**Nadworny Korespondent
ck Monarchii
Marian Struś**



Harry, Hans, Nikodem

TOMASZ CHOMISZCZAK

Świat obiegła migawka telewizyjna, w której Clint Eastwood, w ramach kampanii wyborczej jednego z kandydatów na prezydenta Stanów Zjednoczonych, wszedł na chwilę w rolę filmową chyba najbardziej z nim się kojarzącą. Na mgnienie oka został bowiem „brudnym Harrym” i rzucił bardzo znanym cytatem z tego filmu. A publika oszalała z zachwytu. Co znaczy magia ekranu!

Ale i u nas przyszli kandydaci na najwyższy urząd w państwie mogliby postarać się o pozyskanie paru rodzimych gwiazdorów. Ci przecież też kojarzą się z charakterystycznymi kwestiami wypowiedzianymi przez ich ekranowe wcielenia. Przjrzyjmy się zatem nie potencjalnym pretendentom do prezydenckiego tronu, lecz kilku znanym aktorom i możliwościom, jakie w kampanii dałyby im najbardziej wspominane role.

Chyba oczywiste, że pierwszy przychodzi do głowy Stanisław Mikulski – niezapomniany Hans Kloss. Pomyślmy: której polskiej partii pasowałby słynny cytat „nie z nami te numery”? A kto skusiłby się na odzywkę: „schowaj te pukawkę, durniu!”? I, ewentualnie, komu odpowiedziałyby na przykład kwestia: „ze mną nie będzie łatwiej, Puschke” (oczywiście, z podstawieniem, zamiast niemieckiego, nazwiska rozpoznawalnego na polskiej – nomen omen – scenie politycznej aktywisty)?

A słynni twórcy naszego ekranu? Już widzę oczyma duszy,



jak zatrudniony przez jakieś ugrupowanie Daniel Olbrychski powtarza w kampanijnym uniesieniu, niczym Kmicic, do politycznego przeciwnika: „naści, piesku kielbasy!”. Albo Bogusław Linda, alias Franz Mauer z „Psów”, zarzuca pieprznie opponentowi politycznemu: „co ty, k... wiesz o życiu?”, ewentualnie recenzuje jakąś panią polityk słowami: „bo to zła kobieta była”. Do tego dorzucmy, dla stopienia ostrza dramatyzmu, jakieś cytaty z „Misia”, w stylu: „to jest miś na miarę naszych możliwości” Stanisława Tyma vel Ryszarda Ochódzkiego, czy też rozpoznawalny pod każdą szerokością geograficzną zaśpiew: „łubu-dubu, niech nam żyje prezes naszego klubu” trenera Jarząbka w interpretacji Jerzego Turka. Do wyboru (kandydata), do koloru (partii).

Za najbardziej uniwersalne, pasujące do wszystkich ugrupowań i ich programów (a zwłaszcza braku programów) uznałbym słynne Dyzmowe „no!” Romana Wilhelmięgo. Ale to żadne odkrycie, wszak Nikodemów robiących kariery ci u nas dostatek.

Powitają złotą jesień

Trepcza zaprasza w najbliższą niedzielę (23 września) na coroczną imprezę „Witamy Złotą Polską Jesień”.

Dzieci będą mogły zaprezentować swoich domowych przyjaciół i wysłać się podczas zabawnych konkursów, np. rzut burakiem na odległość, żonglerka jabłkami, unoszenie gruszek w zębach. Na estradzie przy Papieskiej Barce odbędzie się „szansa na sukces”, podczas której najmłodszy zaprezentują piosenki, skecze, recytacje i kawały. Na zakończenie odbędzie się „Jesienny koncert

piosenki” (ok. 15.30), którego gospodarzem będzie Marek Dziok – znany sanocki muzyk i kompozytor. Na estradzie wystąpią także młodzieżowe zespoły, które osiągały wyróżnienia na różnych ogólnopolskich festiwalach i przeglądach piosenki.

Początek imprezy o 14.30. W razie niepogody odbędzie się ona w innym terminie. (z)

POZOSTANĄ W PAMIĘCI

Wyrazy głębokiego współczucia
dla Rodziny i Bliskich
śp. Aleksandry Szmyd
składają
Rada Nadzorcza, Zarząd
i Pracownicy Bieszczadzkiej SKOK

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 13.09.2012 r. zmarł były długoletni kierownik Rejonowej Dyspozycji Mocy Rejonu Energetycznego Sanok

śp. Franciszek Smorul

Łączymy się w żałobie z rodziną i najbliższymi.



Dyrekcja, Zw. Zaw., Koleżanki i Koledzy
Rejonu Energetycznego Sanok



Miejska Biblioteka Publiczna
ul. Lenartowicza 2, tel. 13-464-57-50 (sekretariat), 13-464-57-51 (czytelnia), 13-464-57-52 (wypożyczalnia).
www.biblioteka.sanok.pl
Czynna: pon.-pt. 9-17, sob. 9.30-14.

Biblioteka Pedagogiczna
ul. Kiczury 16, tel. 13-463-21-82
Godziny otwarcia: pon., wt., czw., pt.: 9-15, środa – nieczynna.

Miejski Ośrodek Informacji Europejskiej
ul. Rynek 15 (lokal RIG), tel. 13-463-04-44. Zaprasza codziennie: pon.-pt. 7.30-15.30.

Muzeum Historyczne (Zamek)
www.muzeum.sanok.pl
e-mail: muzeum@muzeum.sanok.pl
Czynne: pon. 8-10, czw., pt. 8-15, wt. i śr. 9-17, sob., niedz. 9-15. Ekspozycje stałe: ikony, malarstwo Z. Beksińskiego

Muzeum Budownictwa Ludowego
tel. 13-463-09-04, 13-463-09-34 (dyrekcja), tel./fax. 13-463-53-81, tel. 13-463-16-72 (skansen), www.skansen.mblsanok.pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

BWA Galeria Sanocka
tel. 13-463-60-30, ul. Rynek 14
Godziny otwarcia: wtorek-piątek 10-17, sobota 10-14.

Centrum Informacji Turystycznej
ul. Rynek 14 tel. 13-464-45-33 lub 13-463-60-60, e-mail: citsanok@um.sanok.pl Czynne: 1.05.-15.10 i ferie zimowe. dni robocze: 9-17, soboty, niedziele i święta: 9-13, pozostałe dni robocze w roku: 9-17.

Stowarzyszenie Inicjatyw Przemysłowych w Sanoku
ul. Rynek 15, tel. 13-464-34-15, – bezpłatna pomoc w rozpoczęciu lub prowadzeniu działalności gospod., doradztwo dla firm – codziennie w godz. 7.30-15.30.

Młodzieżowy Dom Kultury
plac św. Michała 6, tel. 13-463-09-15
Oświatowy Dom Kultury „Gagatek”
ul. Kochanowskiego 25, tel. 13-464-50-50

Oświatowy Dom Kultury „Puchatek”
ul. Traugutta 9, tel. 13-464-61-35
Państwowa Szkoła Muzyczna
ul. Podgórze 25, tel. 13-464-53-15
Sanocki Dom Kultury
ul. Mickiewicza 24, tel. 13-463-10-42

MOSiR w Sanoku
Basen kryty, informacja godzin otwarcia tel. 13-465-91-55.

Postój taxi tel. 13-463-03-33 – 24h
Postój taxi bagażowych
tel. 696-801-815.

Radio TAXI tel. 196-66 – 24h

Tele TAXI tel. 194-77 – 24h

San-TAXI tel. 196-69 – 24h

Liga Ochrony Przyrody oraz Społeczna Straż Rybacka
Zarząd Okręgu Bieszczadzkiego przy ul. Kościuszki 12, tel. 13-463-68-58, dyżury pon.-pt. w godz. 8-16.

Nocne dyżury aptek
• 21-24 IX – apteka POD ORŁEM, ul. 3 Maja 17
• 24 IX - 1X – apteka ZDROWIE, ul. Grzegorza 3
• Apteka całodobowa OMEGA ul. Kościuszki 22

Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna
ul. Kościuszki 16 (I piętro), sekretariat – tel. 13-463-16-71, rejestracja pon.-pt. w godz. 7.30-15.30

Punkt Informacyjno-Konsultacyjny ds. Problemów Alkoholowych UM
ul. Sobieskiego 1 (Zespół Gabinetów Lekarskich), tel. 13-464-17-44, czynny: pon. i czw. 10-20, wt., śr., pt. 11.30-19.30. Alkoholowy telefon zaufania: 13-463-01-00.

Straż Miejska – tel. 13-463-23-31.

Urząd Miasta Sanoka
ul. Rynek 1 – tel. 13-46-52-811
www.sanok.pl

Sanocki FINAŁ maratonów rowerowych MTB – Cyklokarpaty – sobota 22 września

CYKLOKARPATY, czyli festiwal rowerowy

Sanok i okolice kuszą mnogością atrakcyjnych miejsc związanych z tradycją, kulturą tego terenu. Wspaniałe walory krajobrazowe sprawiają, że z roku na rok coraz bardziej rozkwita turystyka rowerowa. Do popularyzacji walorów Sanoka i okolic przyłączył się również Sanocki Klub Kolarski, organizujący od kilku lat maraton rowerowy.



- Jak tu się nie złościć! Ja już chcę się ścigać, a mama mnie trzyma i mówi o jakimś strzale startera...

Kolejna w tym roku finałowa odsłona tej rekreacyjnej imprezy rowerowej pod nazwą SANOK MARATON MTB 2012 odbędzie się 22 września w Sanoku, w ramach największego cyklu maratonów rowerowych w Polsce południowo-wschodniej – Cyklokarpaty. Centrum organizacyjne, ze startem i metą, zlokalizowane będzie na terenie Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Sanoku. Niewątpliwie dla tych, którzy lubią

jazdę na rowerze i są mieszkańcami Sanoka lub okolic, udział w sanockim maratonie może być atrakcyjnie spędzonym czasem.

Każdy kto wybierze kurs na Sanok w dniu 22 września i weźmie udział w imprezie, do wyboru będzie miał trzy różnej długości trasy, które będą biegiły szlakami i szutrą na terenie „Parku Krajobrazowego Gór Stonnych”, z przejazdem przez Muzeum Budownictwa Ludowego i Galicyjski Rynek.

Dystans: HOBBY – trasa lekka, długości 20 km, wymagająca podstawowych umiejętności technicznych, przeznaczona dla osób, które jazdę na rowerze uprawiają okazjonalnie, a chcą choć trochę zasmakować „rowerowej przygody w peletonie”. Na tym dystansie wystartować mogą osoby, które ukończyły 13 rok życia.

Dystans: MEGA – trasa długości ok. 40 km, skierowana do tych, którzy często jeżdżą na ro-

werze. Jest trasa, jak na maratony, krótką lecz wymagającą. Każdy, kto zdecyduje się wystartować na tym dystansie, powinien dysponować przyzwoitą kondycją oraz przynajmniej podstawowymi umiejętnościami jazdy na rowerze górskim.

Dystans: GIGA – długości ok. 62 km. Ten dystans skierowany jest do znawców tematu „górski maraton MTB”. Uczestnik tego dystansu z pewnością pozna smak „samotności maratończyka”. Kilkogodzinna jazda w terenie, to prawdziwy „poligon” dla własnego charakteru i wytrzymałości fizycznej, dlatego ten dystans powinny wybrać osoby z dużym doświadczeniem i umiejętnościami technicznymi.

W ramach imprezy odbędą się także wyścigi rowerowe dla najmłodszych. Tu ramy wiekowe określają dolną granicę wiekową na 2 lata, natomiast najstarsi nie mogą mieć więcej niż 12 lat. Co roku takie wyścigi dostarczają mnóstwo wrażeń i radości startującym dzieciom jak i rodzicom, którzy swoje pociechy mocno dopingują.

Dodatkowe informacje:

Biuro zawodów (zapisy) w Hali „Arena Sanok” od godz. 8 do 11. Start – godz. 11:30 – dystanse HOBBY/MEGA/GIGA. Wyścigi dla dzieci: zapisy od godz. 12 – starty poszczególnych grup wiekowych od 13. Każdy uczestnik musi posiadać sprawny technicznie rower z oponami terenowymi. Obowiązkowy jest również kask rowerowy.

§ Prawnik radzi

Zamierzam sprzedać działkę, na którą posiadam decyzję o warunkach zabudowy. Jest to nieduża działka o pow. 15 a, posiada wszystkie media i jest idealna pod zabudowę jednorodziną. W związku z tym mam pytanie, czy mogę przenieść decyzję o warunkach zabudowy na rzecz nabywcy?

David G. z Zarszyna

Odpowiadając na zadane przez pana pytanie, wskazuję, że postępowanie administracyjne w sprawie wydawania decyzji ustalającej warunki zabudowy dla inwestycji innych niż inwestycje celu publicznego (a do takich właśnie należy inwestycja rozpatrywana w niniejszej sprawie) regulują przepisy ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (tekst jednolity: Dz. U. 2012 r. poz. 647). Zgodnie z art. 63 ust. 5 ww. ustawy organ, który wydał decyzję o warunkach zabudowy jest obowiązany, za zgodą strony, na rzecz której decyzja została wydana, do przeniesienia tej decyzji na rzecz innej osoby, jeżeli przyjmuje ona wszystkie warunki zawarte w tej decyzji. Stronami w postępowaniu o przeniesienie decyzji są jedynie podmioty, między którymi ma być dokonane jej przeniesienie.

Zatem unormowanie zawarte w art. 63 ust. 5 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym przewiduje możliwość przeniesienia uprawnień z decyzji o warunkach zabudowy z adresata określonego w treści tej decyzji na osobę trzecią.

Podstawa prawna: art. 59 i nast. ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (tekst jednolity: Dz. U. 2012 r. poz. 647).



Porad Prawnych udziela Radca Prawny Marta Witowska z Kancelarii Radcy Prawnego Marta Witowska
38-500 Sanok,
ul. Kazimierza Wielkiego 3/21
tel. 13-464-51-13
www.witowska.com
Pytania prawne prosimy kierować na adres internetowy redakcji: tygodniksanocki@wp.pl

Należy przy tym mieć na uwadze, że decyzja o warunkach zabudowy nie rodzi praw do terenu oraz nie narusza prawa własności i uprawnień osób trzecich.

Noc ze strrrrasznymi potworami

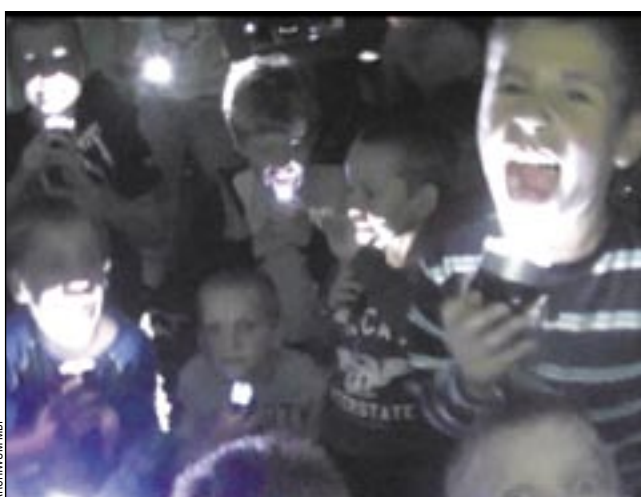
Panie bibliotekarki z Oddziału dla Dzieci Miejskiej Biblioteki Publicznej wymyślają dla młodych czytelników oryginalne imprezy, które nie tylko w ciekawy sposób łączą naukę z zabawą, ale także sprawiają, że dzieci identyfikują się z placówką i po prostu lubią tam przychodzić. Ostatnim pomysłem była niezapomniana... „Noc z duchami”. Mali czytelnicy naprawdę spędzili w budynku przy Lenartowicza całutką noc!

Była to pierwsza taka impreza w historii MBP. Uczestniczyli w niej uczniowie klasy 3a ze Szkoły Podstawowej nr 2 z wychowawczynią Agnieszką Polańską. Emocjonująca zabawa rozpoczęła się prezentacją multimedialną „Duszki są wśród nas”, przygotowaną przez organizatorkę imprezy Elżbietę Ciupak. Dzieci z zapartym tchem śledziły losy Brunhildy i innych filmowych duchów oraz poznały legendarne zjawy związane z różnymi polskimi zamkami, np. z zamkiem Sobień. Wprowadzeni w klimat uczniowie rozpoczęli poszukiwanie „duszków książkowych” w różnych działach biblioteki. Zadanie nie było łatwe, gdyż duszki ukryły się w różnych zakamarkach, a w budynku panowały egipskie ciemności. Dodatkowo wokół rozlegały się niepokojące odgłosy, a w świetle latarek nagle ukazała się biała zmora...

Kolejne zadanie związane było z rozwiązywaniem zagadek kryminalnych inspirowanych opowiadaniem Grzegorza Kasdepke z książki „Detektyw Pozytywka”. Przedstawiono je w formie krótkich inscenizacji, przygotowanych przez uczestniczki Dyskusyjnego Klubu

zakłóciły go żadne biblioteczne duchy. Rano czekały na nie soki i słodkie bułeczki...

– Cieszymy się, że mogliśmy sprawić dzieciom taką radość. Z trzecioklasistami z SP2 i ich otwartą na współpracę



Noc spędzona w bibliotece na długo pozostanie dzieciom w pamięci.

dla Młodzieży, który działa od roku w Oddziale dla Dzieci. Nie zabrakło też zajęć twórczych. Podzieleni na grupy uczestnicy „Nocy duchów” malowali pastelami portrety strrrrrasznych potworów oraz posługując się papierem toaletowym wykonywali mumie.

O północy przyszedł czas na odpoczynek. Zmęczone dzieci ułożyły się w śpiworach i do snu słuchały czytanych bajek. Na efekt nie trzeba było długo czekać – szybko zasnęły, a ich sen był tak głęboki, że nie

wychowawczynią mamy kontakt od dawna i często gościmy ich na bibliotecznych imprezach. Pomysł „Nocy z duchami” światał jeszcze w ubiegłym roku; chcieliśmy zorganizować ją po Pierwszej Komunii dzieci. Udało się jednak dopiero teraz, co wyszło na dobre, bo jak zauważyła pani Polańska, dzieci jeszcze bardziej dojrzały do spędzenia nocy w tak niezwykłym miejscu i okolicznościach – podsumowuje satysfakcją Elżbieta Ciupak. (z)

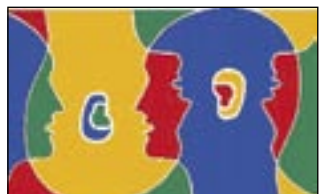
Europejski Dzień Języków na sanockim Rynku

Różnorodność językowa, wielojęzyczność i nauka języków obcych to najważniejsze przesłanie w całej Europie. Zwłaszcza każdego 26 września, w dniu ogłoszonym przez Radę Europy – Europejskim Dniem Języków (EDJ).

Podczas Europejskiego Dnia Języków świętujemy wielojęzyczność w Europie, tzn. pragniemy przypomnieć, że Europa to różne kultury, języki, wskazując, jak ważną rolę odgrywa nauka języków obcych i zachęcając wszystkich do ich nauki.

Powiat Sanocki, chcąc przyłączyć się do obchodów tego wydarzenia, zorganizował po raz pierwszy w historii miasta Święto Języków. Jego obchody zostały poprzedzone wieloma konkursami: festiwalem piosenki europejskiej EUROSAN, kon-

kursem na plakat pod hasłem: „Języki integrują” i konkursem wiedzy o Unii Europejskiej. Przygotowano filmik pt. „Skutki nieznajomości języków obcych”. Finał tych konkursów, z rozdaniem nagród oraz dyplomów, nastąpi 26 września na sanockim Rynku, podczas obchodów EDJ. Już dziś (piątek) o godz. 9 w Zespole Szkół nr 1 odbędzie się konkurs wiedzy „Co wiemy o krajach Unii Europejskiej”, organizowany przez Powiat Sanocki oraz ZS nr 1 w ramach Europejskiego Dnia Języków. Uczestnikami konkursu jest młodzież szkół ponadgimnazjalnych Powiatu Sanockiego. Nagrodą dla zwycięskiego zespołu (3-osob.) będzie wyjazd do Brukseli. Do pozostałych uczestników trafią nagrody książkowe ufundowane przez Powiat Sanocki. Fundatorem głównej nagrody jest poseł do Parlamentu Europejskiego Elżbieta Łukacijewska.



kim Rynku, podczas obchodów EDJ.

W środę, 26 września w godzinach od 11.30 do 13 zapraszamy na sanocki Rynek. W programie: koncert laureatów festiwalu piosenki europejskiej, „Spacer po Europie”, czyli poznanie kultur krajów europejskich, zabawy dla dzieci, rozdawanie chorągiewek z flagami państw europejskich oraz materiałów promujących naukę języków. er

Ekonomik w czołówce

Uczniowie Zespołu Szkół nr 1 ponownie wykazali się znakomitą przygotowaniem praktycznym, plasując się w ścisłej czołówce rankingu egzaminów zawodowych na Podkarpaciu.

Szczególne powody do zadowolenia mają absolwenci Technikum Hotelarskiego, z których aż 96 procent zdało egzamin (przy średniej wojewódzkiej 54,91). Wynik ten plasuje ich na 3 miejscu w Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej obejmującej swym zasięgiem woj. małopolskie, lubelskie i pod-

karpackie. Dumni mogą być też absolwenci pozostałych techników „Ekonomika”: technik żywienia i gospodarstwa domowego – zdało 93,10 proc. (woj. – 77,44); technik ekonomista – 82,61 proc. (woj. – 71,93); technik logistyki – 77,78 proc. (woj. – 68,42), co dało 2. miejsce na Podkarpaciu i 7 w OKE.

– Wspaniałe wyniki absolwentów naszej szkoły potwierdzają – jak każdego roku – bardzo wysoki poziom nauczania. Profesjonalizm nauczycieli połączony z ich konsekwencją, bardzo dużą ilością godzin dodatkowych oraz zaangażowaniem uczniów przyniósł wymierne efekty i satysfakcję dla całej naszej społeczności – podkreśla dyrektor Maria Pospolita. Gratulujemy! /k/

Ciąg dalszy ciekawych odkryć archeologicznych w mieście. W pobliżu skrzyżowania ulic Grzegorza i Kościuszki odnaleziono relikty średniowiecznej świątyni, którą książę Władysław Opolczyk wybudował dla sprowadzonych do Sanoka franciszkanów. Drugim niezwykle intrygującym odkryciem jest wypełniona wodą... studnia! Nie wiadomo, kiedy została wybudowana i w jakim celu. Nie mówią o niej żadne znane źródła.

do początku XIX wieku, a kościół pełnił rolę kościoła przyszpitalnego – opowiada pan Piotr. Co było później? Najpewniej rozebrali go Austriacy. – Na znanej mapie von Miega z lat 80. XVIII wieku

kościół jeszcze jest, natomiast na przechowywanej w Muzeum Historycznym, z lat 40. XIX wieku, już go nie ma, pozostał tylko sam szpital. Z planów wynika, że w drugiej połowie XIX wieku był to, podob-

okazji jakichś prac? Sama studnia jest, oczywiście, starsza. Czy średniowieczna – nie wiadomo. Kamień przypomina ten użyty do budowy renesansowego zamku. – Może pochodzić z XVI-XVII wieku – przypuszcza nasz rozmówca.

Skąd wzięła się studnia we wnętrzu kościoła? – Może funkcjonowała tu „święta studnia” ze „świętą wodą” mająca związek z jakąś legendą? Podobne obiekty znajdowały się np. w jednej z kaplic nowożytnego kościoła w Jarosławiu oraz w Jaśle – dzieli się swoją wiedzą nasz rozmówca. Druga hipoteza mówi, iż studnia powstała po rozbiórce kościoła, na potrzeby szpitala.

Pytanie tylko, dlaczego wykopano ją w warstwie cmentarnej, gdyż w obrębie prezbiterium znaleziono cztery pochówki, w tym szczątki dziecka. Czyżby nasi przodkowie byli aż tak nieświadomi zagrożeń?

Archeologowie zbadali dno studni za pomocą elektromagnesów, próbując znaleźć jakieś metalowe przedmioty. Nie przyniosło to jednak żadnych rezultatów. Dno jest mocno zamulone i wymaga oczyszczenia.

– Tak czy inaczej, to ciekawy obiekt i będziemy namawiać pana burmistrza, aby studnia tu pozostała. Wystarczy podciągnąć ją nieco w górę i zabezpieczyć kratą. W przyszłości można zrobić pompę albo przykryć studnię daszkiem. Z tego co wiemy, ma tu powstać miejsce rekreacyjne z ławkami i zielenią, w które studnia świetnie się wpisuje – proponuje archeolog.

Prace w rejonie ulic Grzegorza – Kościuszki zakończą się w przyszłym tygodniu. W 2013 roku archeolodzy będą starali się u Wojewódzkiego Konserwatora Ochrony Zabytków o fundusze na badania za pomocą georadaru. Liczą, że dzięki tej bezinwazyjnej metodzie uda się uchwycić dalszy przebieg murów miejskich. Jak się bowiem dwa lata temu okazało – również dzięki archeologom: Marii Zielińskiej i prof. Zbigniewowi Pianowskiemu – Sanok był warownym miastem, które otaczał solidny mur. A ufundował go sam Kazimierz Wielki.

Franciszkański kościół i studnia

JOLANTA ZIOBRO
jolanta-zioebro@wp.pl

Obecnie penetrowany jest teren między budynkiem „arkad” a bankiem Pekao, przy obelisku upamiętniającym Tysiąclecie Państwa Polskiego.

– Mamy tu relikty kościoła pw. Najświętszej Marii Panny, budowanego w latach 1372-1376. Świątynię ufundował książę Władysław Opolczyk, namiestnik władców węgierskich, który sprowadził franciszkanów do Sanoka – opowiada Piotr Kotowicz, archeolog. Świątynia powstała poza murami miejskimi. Nic dziwnego, że po siedmiu latach zakonnicy, obawiając się napadów i kradzieży oraz zakusów proboszcza parafii św. Michała, przenieśli się w obręb murów. W miejscu, które zajmują do dziś – w narożniku Rynku – zbudowali klasztor i kościół pw. Znalezienia Krzyża Świętego.

Nie wiadomo, co się działo ze świątynią za murami przez następne 100 lat. – Wiemy tylko, że pod koniec XV wieku ufundowano przy niej szpital, który miał służyć mieszkańcom Sanoka, zwłaszcza uboższymi. Funkcjonował on



Ciekawe, czy woda w studni będzie nadawała się do picia? A może to cudowna woda?! Miejsce można naprawdę świetnie zagospodarować – studnię podnieść, oczyścić i zabudować. A może nawet urządzić uliczny zdroj, który w upały byłby dużą atrakcją.

nie jak dziś, niewielki plac. Pamiątką po przeszłości była jego nazwa: Najświętszej Marii Panny – relacjonuje archeolog.

Głęboka studzienka...

Zupełnie niespodziewanym odkryciem była natomiast wypełniona wodą studnia, znaleziona w obrębie zarysów prezbiterium. – Zbudowana jest z piaskowca. Ma 10 metrów głębokości i 8-metrowe lustro wody – opowiada pan Piotr. Badacze są zaintrygowani. – W pewnym sensie to sensacja. Studnia jest niezasypana i nikt nie wiedział o jej istnieniu – dodaje.

Przykryta była betonową płytą, opartą na szynach kolejowych. Nie wiadomo, kto to zrobił – może Niemcy, a może Polacy już po wojnie, przy

Oko i spokój godne mistrza

Od dziecka fascynowało go strzelanie. Najpierw z karabinu, który sam wyciął z drewna, potem z ruskiej strzelby-zabawki, wreszcie – z przemysłowej ze Słowacji wiatrówki. Strzelał do puszek, liści, a nawet wbitych w błoto zapalek. Dziś ma 30 lat, kilkadziesiąt pucharów na półkach i dwa tytuły Mistrza Polski. Gdyby mieszkał w dużym mieście, mógłby śmiało ubiegać się o miejsce w kadry narodowej. Z perspektywy rodzimego Zagórza, oddalonego o 100 km od najbliższej strzelnicy, to tylko marzenie.

O strzeleckich sukcesach Rafała Radwańskiego – poza rodziną i pasjonatami myśliwstwa – wie niewiele osób. Po części dlatego, że dyscyplina, którą uprawia, jest niszowa, po wtóre z racji wrodzonej skromności 30-lata. Pasję do strzelectwa odziedziczył w genach po ojcu, podobnie jak usposobienie, zainteresowania zawodowe i firmę. Już jako kilkuletni brzdąc rwał się do lasu i polowań. – Ojciec nieraz mi uciekał, bo chciałem koniecznie z nim iść – wspomina. – Jak miał 9 lat, zabrałem go na kaczki. Pedałował na rowerze aż na Postolów! – śmieje się pan Józef. W miarę dorastania syn towarzyszył mu coraz częściej, zdobywając pierwsze łowieckie trofea. – Najpierw strzeliłem zająca, z którego tato zrobił pasztet. Potem lisa – niezłe pieniądze z tego były, bo panowała akurat moda na lisie czapy – opowiada pan Rafał.

W rywalizacji strzeleckiej zadebiutował w 2005 r. na zawodach okręgowych w Rzeszowie. Zajął 12. miejsce wśród 60 zawodników. – Spodobało mi się, choć wynikiem byłem trochę rozczarowany – przyznaje. – Tak się zawiązał, że od tamtej pory nikomu nie dał wygrać w okręgu – mówi z dumą Juliusz Pałasiewicz, szef Koła Łowieckiego „Świstak”. Ale lista sukcesów zagórskiego strzelca jest znacznie dłuższa, co potwierdza bogata kolekcja kilkudziesięciu pucharów i statuetek, dla których wciąż trzeba dorabiać nowe półki. Do najcenniejszych należą Wielki Puchar Wiosny – „polował” nań pięć lat! – oraz dwa tytuły Mistrza Polski. Pierwszy zdobył w 2008 roku na zawodach w Poznaniu, ustanawiając zarazem niepokonyty do dziś rekord w kategorii powszechnej – 487 pkt na 500 możliwych.

– Do ostatniej konkurencji stanęli we dwóch – Rafał i myśli-

wy z Poznania. Wszyscy przysli ich oglądać. Denerwowałam się okropnie, że nie będzie potrafił się skupić, a on wykazał niesamowite opanowanie, odgradzając się niewidzialną ścianą. I wygrał! – opowiada pani Barbara, która sama jest wielbiczką strzelec-

ta. Doskonale rozumie więc pasję męża, którego wspiera i dopinguje ze wszystkich sił, choć po urodzeniu córki nie jeździ już z nim na zawody. To jej namowy sprawiły, że zdecydował się wystartować w tegorocznych Mistrzostwach Polski

w elitarniej, mistrzowskiej kategorii. – Nie chciał jechać, bo był chory i mało trenował. Udało mi się go jednak jakoś przekonać – śmieje się młoda kobieta. Dzięki temu wrócił z kolejnym tytułem Mistrza Polski i znakomitą wynikiem 484 pkt.



Strzelectwo to jego pasja, na którą nie szczędzi czasu i pieniędzy. Sukcesy zawdzięcza wyjątkowemu talentowi i własnej pracy.

Tak prestiżowy sukces, osiągnięty przez zawodnika z niewielkiego klubu gdzieś na skraju Polski, wywołał wielkie poruszenie w myśliwskim światku. – Po zakończeniu zawodów mnóstwo osób mi gratulowało. Jakiś człowiek powiedział nawet, że będę kiedyś legendą... – opowiada pan Rafał z uśmiechem. Juliusz Pałasiewicz nie ma co do tego żadnych wątpliwości. – Rafał dokonał czegoś niewyobrażalnego. On, skromny chłopak z Bieszczad, który do najbliższej strzelnicy ma 100 km i praktycznie za wszystko musi płacić z własnej kieszeni, utarł nosa rekinom, pokonując ponad 170 konkurentów z myśliwskiej elity! To przejdzie do historii – zapewnia prezes KŁ „Świstak”, który długo zastanawiał się, jak uhonorować Mistrza Polski. – Najlepszym prezentem byłoby, gdyby w Zagórzu udało się wybudować strzelnicę – podpowiada pan Rafał.

Kto wie, może dzięki jego sukcesom uda się zrealizować ten ambitny plan. Odpowiedni teren podobno już jest, przychylność burmistrza też, potrzeba tylko pieniędzy...

Joanna Kozimor

Zdobył najpiękniejszą górę świata

Łukasz Łagoźny, sanocki alpinista i podróżnik, zdobywca czterech szczytów zaliczanych do tzw. Korony Ziemi, wrócił niedawno z kolejnej wyprawy. Tym razem celem był Matterhorn – góra może nie najwyższa (4478 m n.p.m.), za to trudna, wymagająca i zbierająca wiele śmiertelnych ofiar. Wielu uważa ją za jedną z najpiękniejszych na świecie.

JOLANTA ZIOBRO
jolanta-ziobro@wp.pl

Trudno pomylić ją z innymi: charakterystyczna skalna piramida wznosząca się samotnie wśród pól lodowych Alp Pennińskich, na granicy Włoch i Szwajcarii, jest jednym z najbardziej rozpoznawalnych szczytów Ziemi. Zdobyto go dość późno, bo w drugiej połowie XIX wieku, ze względu na budzący grozę i respekt wygląd. Spośród siedmiu osób, które jako pierwsze stanęły na jej szczycie, cztery zginęły podczas schodzenia, spadając w przepaść... – Na tej górze nie ma nauki, od razu jest egzamin – mówi Łukasz Łagoźny, zdobywca czterech spośród dziewięciu szczytów Korony Ziemi: Elbrusa, Aconcagui, Mont Blanc i McKinley.

– Podczas wyprawy na Mont Blanc w 2010 roku chcieliśmy pojechać jeszcze do Szwajcarii i zatakować Matterhorn. Nie udało się, jednak od tamtej pory wciąż o nim myślałem. Były plany wyjazdu w 2011 roku, ale sprawy osobiste i wyprawa na McKinley spowodowały, że odpuściłem. W tym roku nadszedł jego czas – opowiada pan Łukasz.

Gore-tex nie dawał rady

Wyprawa odbyła się trzy tygodnie temu. Odbył ją w towarzystwie trzech wspinaczy z Polski. Wyruszył w piątek 24 sierpnia, zaraz po pracy, a w sobotę wieczorem obozował już na wysokości 1850 m n.p.m., w pobliżu pasterskiego domku, na pięknej alpejskiej polanie. Spędzili tam noc, dzięki czemu czuli się świetnie, nie odczuwając skutków

choroby wysokościowej. Następnego dnia, przy niezłej pogodzie, dotarli do schroniska na wysokości 3260 m n.p.m. W nocy rozszalała się taka wichura, że oberwało repy naciągowe namiotu, przymocowane do solidnych głazów. – Koledzy nigdy wcześniej czegoś podobnego nie doświadczali; ja przeżyłem podobną wichurę w Andach, w 2010 roku – wspomina pan Łukasz. Spali zaledwie dwie godziny, budząc się o trzeciej nad ranem i przygotowując na atak szczytowy. Pojście było niesamowicie trudne: często gubili trasę i wiało tak potwornie, że nawet profesjonalne kurtki czy rękawice gore-texowe nie dawały rady! Trasa okazała się także bardzo obciążająca psychicznie: mieli przed sobą niemal cały czas pionową skałę, a po obu stronach kilkusetmetrowe przepaście...



Dobry partner w górach to podstawa. Na zdjęciu – z Krzysztofem z Żor.

Matterhorn pokazuje pazury

Najbardziej dał im w kość odcinek przed szczytem, z grubymi linami poręczowymi, do których nie było możliwości wpięcia. Wieczny lód był tak twardy, że czekany, pomimo uderzeń z całej siły, odskakiwały jak piłeczka. Wiał potężny, lodowaty wiatr i, jak mówią alpinści, „góra zaczęła walczyć”. Wielu wspinaczy poległo; co rusz pojawiał się helikopter. – Byliśmy w sumie świadkami kilkunastu akcji ratunkowych. Każdego dnia było ich po kilka; raz nawet pracowały równocześnie trzy śmigłowce! – wspomina sanoczanin.

Na szczycie stanęli o 15.10. Wychłodzeni, zmęczeni, szczęśliwi... – To chwile, dla których człowiek podejmuje trud wspinaczki w góry – uśmiecha się pan Łukasz.

W dół zjeżdżali na zakładanych przez siebie linach. Zabrało to mnóstwo czasu, ale nie chcieli ryzykować zdmuchnięcia czy fałszywego kroku, który mógł skończyć się upadkiem w przepaść. Jedną z pułapek Matterhornu,

oprócz dużej ekspozycji i zmienności pogody, są obsypujące się kamienie. Przy schodzeniu trzeba bardzo na nie uważać. – Jeśli komuś przydarzy się coś strącić, krzyczy ile sił w płucach, ostrzegając innych. Uderzenie takim spadającym „pociskiem” może bowiem zakończyć się tragicznie – dodaje pan Łukasz.

Noc spędzili na wysokości 4003 m n.p.m. W 6-osobowym schronie, gdzie dotarli, może przebywać maksymalnie 10 osób, a było... 20! – Nasz kolega i jeden Hiszpan musieli spać na zewnątrz – opowiada.

Po drodze spotykali profesjonalnych przewodników, którzy pokonują trasę na szczyt nawet dwa razy w tygodniu. Większość zdobywających górę korzysta z ich usług. W przeliczeniu na złotówki kosztuje to podobno 5 tys. złotych.

Do domu wrócił w następny piątek. – Nie było mnie dokładnie tydzień i dziesięć minut – podsumowuje z uśmiechem wspinacz.

Góry marzeń

Wyprawa na Matterhorn była solidną „rozgrzewką” przed kolejną wielką wyprawą, którą ma

nadzieję odbyć jeszcze w tym roku. – Za wcześniej na szczegóły, powiem tyle, że chodzi o kolejny szczyt z Korony Ziemi – zdradza. Na razie dziękuje serdecznie sponsorom: firmie Ele-Comp z Rzeszowa i Centrum Dziedzictwa Szkła w Krośnie.

Tym razem realizację swojego planu sanoczanin postanowił połączyć z pomocą chorym dzieciom. – Razem z kolegą z Poznania realizujemy projekt „Góry marzeń”, który zakłada, że pozyskane od sponsorów i niewykorzystane podczas wyprawy pieniądze prześlemy Fundacji „Mam marzenie”, spełniającej marzenia chorych dzieci. Naszym ambasadorem zgodziła się zostać m.in. Małgorzata Kożuchowska – opowiada.

Sam, spełniając swoje marzenia, doskonale rozumie, że dla dziecka cierpiącego na chorobę zagrażającą życiu wyjazd do Disneylandu, laptop czy spotkanie z Krzysztofem Hołowczycem mogą być jak zdobycie Mount Everestu... Więcej o wyprawach Łukasza Łagoźnego i współpracy z fundacją „Mam marzenia” na stronie: lagozny.pl i gorymarzen.pl.



Zawsze i wszędzie z sanocką flagą. Na zdjęciu – w pobliżu schroniska Hornli, przed atakiem szczytowym.

Mieszkanie w zawieszeniu

Konflikt lokatora z Sanocką Spółdzielnią Mieszkaniową. Mężczyzna twierdzi, że blokuje się mu przekształcenie mieszkania na własnościowe, zdaniem drugiej strony nie jest to możliwe bez uregulowania kwestii związanych z rozwodem. Jakby nie było, sytuacja jasno pokazuje, że na „życiowych zakrętach” takie sprawy warto załatwiać.

BARTOSZ BŁAŻEWICZ
bb@fr.pl

Pan Stanisław od 1991 roku zajmuje lokal w jednym z bloków przy ul. Sikorskiego. Pierwsze kilkanaście lat mieszkał z żoną i dziećmi, ale w 2006 roku małżonkowie wzięli rozwód. Kobieta wyprowadziła się, więc po pewnym czasie jej były mąż rozpoczął starania o przekształcenie mieszkania z lokatorskiego na własnościowe.

Wpłacił i nic

– Żeby uregulować kwestie finansowe, musiałem do spółdzielni wpłacić prawie 15 tysięcy złotych – około 11 tys. kredytu mieszkaniowego i 4 tys. za przekwalifikowanie lokalu. Dla mnie, schorowanego rencisty, były to duże pieniądze, więc mimo stanu zdrowia wyjechałem do ciężkiej pracy. W końcu zdołałem zebrać odpowiednią kwotę.

Niestety, wkrótce po jej wpłaceniu zawarta umowa o przekształceniu lokalu została anulowana przez spółdzielnię, czego nadal nie mogę zrozumieć – piekli się pan Stanisław.

Powodem anulowania umowy był brak dostarczenia wyroku sądu o rozwodzie i prawomocnego postanowienia, stwierdzającego komu przypada prawo do lokalu. Do czasu doniesienia tych dokumentów opłata za przekwalifikowanie mieszkania miała pozostawać w depozycie spółdzielni. I pozostaje nadal, gdyż mężczyzna dostarczył tylko akt rozwodowy, nie zaś postanowienie sądu odnośnie lokalu. Pan Stanisław nie akceptuje stanowiska spółdzielni: – Przecież to ja wpisałem byłem jako najemca lokalu i członek spółdzielni, to głównie ja zarabiałem pieniądze, płacąc za mieszkanie i to wreszcie ja sam od 6 lat w nim mieszkam. Była żona nie ma już nic do tego lokalu, sama mi to powiedziała – dodaje wyraźnie wzburzony.

Nie zagrało w papierach

Z jednej strony żale człowieka, który czuje się pokrzywdzony przez zarządcę mieszkania, z drugiej zaś przepisy, jakimi kieruje się spółdzielnia. Jej księgowa

Zofia Motylewicz zapewnia, że SSM nie stawia żadnych przeszkód przy uwłaszczeniu mieszkań, często takie sprawy załatwiają niemal od ręki. Oczywiście pod warunkiem, że wszystko „gra w papierach”, a w tej konkretnej sprawie tak nie jest.



Najemcy mieszkań lokatorskich często nie wiedzą, jakie są prawa ich współmałżonków. Także tych byłych.

– Przede wszystkim lokator nie poinformował nas o rozwodzie, co powinien był zrobić w ciągu roku. I nie wiedzieliśmy o tym w momencie spisania umowy o przekształceniu lokalu. Gdy sprawa wyszła na jaw, musieliśmy anulować umowę, pieniądze pozostawiając w depozycie do momentu dostarczenia wymaganych dokumentów. Niestety, nadal nie mamy decyzji sądu o tym, komu przypada spółdzielcze lokatorskie prawo do lokalu, więc sprawa mieszkania wciąż jest w zawieszeniu. Jeżeli mężczyzna chce doprowadzić ją do końca, musi dostarczyć postanowienie sądu lub akt notarialny, potwierdzający, że to jemu przypada prawo do lokalu. Jeżeli otrzymamy taki dokument, temat przekształcenia lokalu zostanie szybko zakończony – tłumaczy pani księgowa.

Trudno podważyć jej argumentację. W papierach wszystko musi grać, nie ma sentymentów. Niech zatem opisywany przypadek będzie przestrogą dla ludzi, którzy decydują się na rozwód, nie myśląc o pozostałych konsekwencjach. W takich sytuacjach sprawy mieszkaniowe warto rozstrzygać bezzwłocznie. Choćby po to, żeby za kilka lat, gdy np. jedno z byłych małżonków mieszka już za granicą, nie mieć podobnych kłopotów.

* Imię mężczyzny zostało zmienione.

SANOCKIE WOJSKO

2 PUŁK STRZELCÓW PODHALAŃSKICH Cz. II

5 października Sanok będzie świadkiem niecodziennej uroczystości. Na rynku Miasteczka Galicyjskiego w skansenie odbędzie się uroczystość wręczenia sztandaru 21 Batalionowi Logistycznemu z 21 Brygady Strzelców Podhalańskich z Rzeszowa. Sztandar został ufundowany przez mieszkańców powiatu sanockiego. Uroczystość ta będzie miała swoje historyczne uzasadnienie, bowiem 21 Batalion jest spadkobiercą i strażnikiem tradycji 2 Pułku Strzelców Podhalańskich, dla którego Sanok, przez cały okres międzywojenny, był macierzystym miastem garnizonowym. Przed 89 laty sztandar dla „sanockiego” pułku również fundowali m.in. mieszkańcy ziemi sanockiej, a pułk ten miał historię bogatą i chlubną.

W Sanoku 2 Pułk Strzelców Podhalańskich stacjonował aż do wybuchu II wojny światowej. Żołnierze rozlokowani byli w trzech różnych miejscach: I batalion zajmował gmach przy ul. Jana III Sobieskiego (byłe koszary austro-węgierskiego 57 batalionu Obrony Krajowej, obecnie siedziba „Ekonomika”), II batalion, wraz z dowództwem pułku, stacjono-

piechoty (obecnie mieści się tu siedziba PWSZ i Straży Granicznej). Jako ciekawostkę należy dodać, że na potrzeby ich budowy w 1910 r. uruchomiono kamieniołom przy drodze do Trepczy, po którym do dziś zachowała się grotta. III batalion rozlokowany był (od I poł. lat 20. XX w.) na terenie byłych koszar austro-węgrów w Olchowcach.

najważniejszym wydarzeniem w życiu pułku było wręczenie chorągwi pułkowej, czyli sztandaru. Został on ufundowany przez społeczeństwo powiatów: sanockiego, krośnieńskiego, jasielskiego, brzozowskiego, leskiego i strzyżowskiego, jako wyraz wdzięczności dla 2. PSP za obronę Ojczyzny i za walkę o jej granice. Sztandar został wręczony dowódcy pułku

fia z tych uroczystości, na odwrocie której sanocki lekarz Karol Zaleski napisał: [...] Ku wspomnieniu przyjęcia generała Lucjana Żeligowskiego dnia 10/7 1923 r. na naszej werandzie.

2. PSP na stałe wrósł w sanocki pejzaż. To właśnie on był w dużej mierze animatorem życia kulturalnego w mieście. Jego wspinała orkiestra dęta uświetniała najważniejsze uroczystości, przygrywała również do tańca na licznych balach i potańcówkach. Żołnierze pułku brali też udział w obchodach wszystkich świąt narodowych i kościelnych. Jednym z najbardziej okazałych gmachów w mieście był Dom Żołnierza Polskiego, oddany do użytku w 1924 r. Zdobity go wewnątrz płaskorzeźby (umieszczone m.in. nad sceną), przedstawiające sceny z bitwy pod Kuźnicą, którą pułk stoczył z bolszewikami w dniach 21-23 września 1920 r. Na dachu Domu Żołnierza Polskiego istniała też galerijka, z której trębacz pułkowy odgrywał w maju pieśni maryjne. Dom spełniał też ważne zadania w życiu społecznym i kulturalnym miasta. To głównie w nim odbywał się wszystkie najważniejsze uroczystości, ale również liczne bale organizowane przez pułk. Niestety, Dom Żołnierza spłonął w grudniu 1944 r., prawdopodobnie podpalony przez sowieckich żołnierzy.

W pułku działały też stowarzyszenia i organizacje, które miały ułatwiać życie żołnierzom zasadniczej służby wojskowej i kadry dowódczej. Żołnierze posiadali kino „Podhalanin”, kasyno oficerskie, bogatą bibliotekę pułkową, której książki sygnowane



Dom Żołnierza Polskiego. To oczywiście siedziba dzisiejszego Sanockiego Domu Kultury.

były specjalnym ekslibrisem, a szeroką działalność na rzecz pułku i miasta prowadziła „Rodzina Wojskowa”, skupiająca żony oficerów i podoficerów. W pułku istniała też drużyna piłkarska i wojskowa spółdzielnia handlowa, w której sklepie można było płacić specjalnymi żetonami. Oprócz prac na rzecz Sanoka i okolic życie pułku wypełnione było codziennymi zajęciami związanymi ze szkoleniem wojskowym i utrzymaniem sprawności bojowej. Wiązało się to z częstymi wyjazdami pułku na manewry. Zarówno wyjazd, jak i powrót z manewrów odbywały się w bardzo uroczystej atmosferze. Pułk był żegnany i witany przez licznie zgromadzonych mieszkańców, na czele z przedstawicielami władz samorządowych. Podczas powrotów pułku budowano specjalne bramy powitalne, a żołnierze, w pełnym rynsztunku, defilowali głównymi ulicami miasta.

Ważnym wydarzeniem w życiu pułku była też pielgrzymka do sanktuarium w Starej Wsi odbyta 29 maja 1938 r. Wówczas pułk złożył ślubowanie przed cudownym wizerunkiem Matki Bożej, a jako wotum ofiarował srebrny ryngraf przedstawiający emblemat pułku z odpowiednimi napisami.

A na pułkowy emblemat składała się m.in. swastyka – znak wywodzący się ze starożytnych kultur, gdzie była symbolem m.in. szczęścia i pomyślności. Swastyka była również znakiem innych

pułków podhalańskich, bo oprócz „sanockiego” istniało jeszcze 5 innych: 1. PSP stacjonował w Nowym Sączu, 3. PSP w Bielsku (III batalion w Boguminie), 4. PSP w Cieszynie, 5. PSP w Przemyslu, 6. PSP w Samborze (II batalion w Drohobyczu). Żołnierze wszystkich formacji podhalańskich wyróżniała peleryna oraz kapelusze ozdobione piórami. Jedynym elementem, który odróżniał od siebie żołnierzy poszczególnych pułków była odznaka pułkowa noszona na piersi po lewej stronie. W okresie międzywojennym dowódcami 2. PSP byli: płk Jerzy Dobrodzicki (1918-1919), płk Stanisław Wróblewski (1919-1920), płk Gustaw Truskolaski (1920-1922), płk Franciszek Stutzman (1922-1927), ppłk Eugeniusz Zuger (1927-1930), płk Janusz Sęp – Dłużniakiewicz (1930-1932), płk Karol Swinarski (1932-1935), ppłk Karol Lenczowski (1935-1936), płk Zygmunt Cśadek (1936-1938) i ppłk Stefan Szlaszewski (1938-1939).

Dla części żołnierzy „sanockiego” pułku praktyczne sprawowanie wyszkolenia bojowego nastąpiło w pierwszych dniach października 1938 r., kiedy pluton p.panc. z 2. PSP, w składzie korpusu gen. Władysława Bortnowskiego, brał udział w zajmowaniu Zaolzia. Było to jednak tylko preludium do tego, co dopiero czekało pułk (cdn.).

Andrzej Romaniak
(za tydzień część III i ostatnia)



Pluton artylerii 2 Pułku Strzelców Podhalańskich na sanockim Rynku. Zdjęcie pochodzi z 1933 roku.

wał w koszarach przy ul. Mickiewicza. Chociaż pierwsi zajęli te budynki żołnierze batalionu zapasowego, którzy przybyli tu z Nowego Targu już jesienią 1919 roku, koszary te zostały oddane do użytku w styczniu 1912 r. dla żołnierzy jednego z batalionów austro-węgierskiego 45 pułku

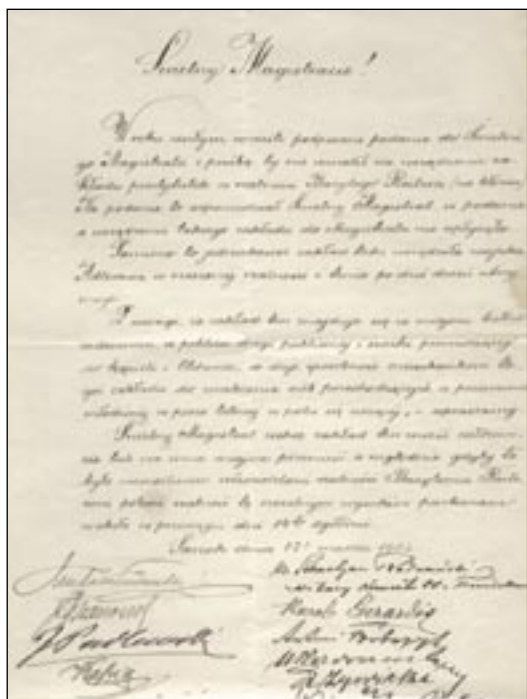
Wkrótce po przybyciu z frontu ustanowiono święto pułkowe. Obchodzone nim dzień 23 września (data bitwy pod Kuźnicą w 1920 r.). Po raz pierwszy obchodzono je w 1921 r., a z czasem stało się ono ważnym wydarzeniem w życiu całego miasta. Jednak w tych pierwszych powojennych latach

płk. Franciszkowi Stutzmanowi przez gen. broni Lucjana Żeligowskiego 15 lipca 1923 r. w czasie uroczystości na sanockich Błoniach. Poświęcenia sztandaru dokonał biskup przemyski – dziś święty – Józef Sebastian Pelczar.

W zbiorach Muzeum Historycznego zachowała się fotogra-

Panienki tak, ale za wysokim, szczelnym parkanem... czyli pożytki z grzebania w archiwach

Okazuje się, że już ponad sto lat temu w Sanoku były prostytutki, ba, nawet zrzeszone w jakimś zakładzie. (Widac występująca później nazwa „burdel” wówczas jeszcze nie funkcjonowała). Ale byli też sanocznianie, nieskupieni wprawdzie w żadnej organizacji, którzy się nimi brzydzili i dbali o morale społeczności. Dowodem tego jest chociażby list skierowany do Świątnego Magistratu (kto dziś tak się wyrazi...), a podpisany przez kilkunastu (zaczynają pewne) obywateli miasta, w którym ci próbują rozprawić się z kusicielkami, a przynajmniej przegonić je w mniej uczęszczane miejsce. Oto jego treść:



Świątny Magistracie!

W roku zeszłym wnieśli podpisani podanie do Świątnego Magistratu z prośbą by nie zezwolił na urządzenie zakładu prostytutek w ruchomości Bazylego Reitera (na błoni).

Na podanie to odpowiedział Świątny Magistrat iż podanie o urządzenie takiego zakładu do Magistratu nie wpłynęło.

Pomimo to jednakowoż zakład taki urządziła niejaka Adlerowa w rzeczonyj realności i tenże po dziś dzień utrzymuje.

Z uwagi, że zakład ten znajduje się w miejscu bardzo widocznym, w pobliżu drogi publicznej i ścieżki prowadzącej do kąpieli i Olchowiec, co daje sposobność mieszkancom tegoż zakładu do zwabiania osób przechodzących, a prze-ważnie młodzieży w porze letniej w polu się uczącej, upraszamy:

Świątny Magistrat zechce zakład ten znieść całkowicie lub na inne miejsce przenieść, a względnie gdyby to było niemożliwym właścicielowi realności Bazylemu Reiterowi polecić realność tę szczelnym wysokim parkanem wokół w przeciągu dni 14tu ogrodzić.

Sanok dnia 12 marca 1903.

Kilkanaście podpisów, jako pierwszy podpisał się ks. Sebastian Poznański, wikary Konwentu oo. Franciszkanów.

emes

Pamięć o Golgocie Wschodu

Sanok nie zapomniał o Świątym Dniu Sybiraka, obchodzonym w całym świecie 17 września. Pamięć o ofiarach represji stalinowskich uczczono uroczystą mszą świętą i złożeniem kwiatów w miejscach upamiętniających Golgotę Wschodu.



Uroczysty moment składania kwiatów pod pomnikiem poległych na różnych frontach Synów Ziemi Sanockiej. Wiązanki składają: w imieniu Związku Kombatantów RP prezes Emil Buras, w imieniu władz miejskich sekretarz miasta Waldemar Och.

Uroczystości rozpoczęły się od złożenia wiązanek kwiatów pod Krzyżem Katyńskim na Cmentarzu Centralnym. Uczynili to przedstawiciele: sanockiego koła Związków Sybiraków, Związku Kombatantów RP, władz miasta, Komendy Powiatowej Policji, Wojska Polskiego oraz harcerze Związku Harcerstwa Polskiego. Następnie delegacje uczestniczące w uroczystościach przeniosły się pod pomnik „Pole-

głych Synów Ziemi Sanockiej”, gdzie także zapalono znicze i złożono kwiaty. Harcerze ZHP wystawili przy nim wartę honorową. O godz. 18 w kościele farnym została odprawiona msza święta, podczas której wspomniano losy zesłańców, modląc się za dusze zmarłych i za zdrowie tych, którzy przeżyli pobyt na tej nieludzkiej ziemi. Na zakończenie złożono wiązanki kwiatów pod tablicą Golgoty Wschodu.

emes

Pracowite harcerskie wakacje

Podczas wakacji Hufiec Ziemi Sanockiej zorganizował obozy i kolonie dla 115 młodych ludzi, głównie sanoczan, a także mieszkańców Ustrzyk, Rzeszowa, a nawet Warszawy. Choć większość nie należy do harcerstwa, ci, którym zdarzyło się połączyć bakcyła, zazwyczaj potem się zapisują.



Opisy niepotrzebne. Zamiast nich wystarczy spojrzeć zdjęcie, aby przekonać się, że harcerskie wakacje były dla wszystkich cudowną przygodą.

Fantastyczny czas przeżyli uczestnicy obozu „Przygoda z Bearym Grylsem” w Szklanej Hucie nad Bałtykiem. Aż trudno wymienić atrakcje, które im zapewniły, od rejsów statkiem, zwiedzania Akwarium Gdyńskiego i spaceru po sopockim molo po „sturlanie” się z największej wydmy, Łąckiej Góry. W chwilach wolnych od wycieczek i pla-

żowania, poznali bliżej sylwetkę i książki Beary Gryllsa – Naczelnika Skautów Brytyjskich, Honorowego Komandora Porucznika Królewskiej Marynarki Wojennej, podróżnika, surwiwalowca.

Równie udana i atrakcyjna była kolonia w Mnichowskim Potoku, w ładnym i wygodnym ośrodku koło Bardejowa na Słowacji, oraz kolonia dla najmłodszych, zorganizowana w ośrodku

„Berdo” nad Jeziorem Myczkowieckim, z codziennymi zajęciami z języka angielskiego.

Harcerze, którzy nie wyjechali na wypoczynek, mogli skorzystać z oferty w ramach Nieobozowej Akcji Letniej. Wśród propozycji znalazła się m.in. wycieczka do Krasicy, Przemysła i Boleszyc, biwaki, warsztaty w skansenie, rajd „Śladami Dwóch Kardynałów”.

Sztandarowym przedsięwzięciem organizowanym przez hufiec w okresie wakacji jest Bieszczadzka Biesiada Literacka pamięci Jerzego Harasymowicza, odbywająca się 21 sierpnia, w rocznicę śmierci poety. W tym roku zorganizowano ją już po raz dziesiąty. Nasi instruktorzy pracowali także na koloniach zorganizowanych w ośrodku „Berdo” przez Chorągiew Podkarpacką, na zlecenie Kuratora Oświaty.

Równie pracowicie spędzili wakacje członkowie Harcerskiego Klubu Górskiego „Born to climb”, którzy m.in. wyremontowali ściankę wspinaczkową w G3.

– Długo jeszcze będziemy mieć w oczach „harcerskich ognisk żar”, bo przecież ognisko, przy którym przy wtórze gitar śpiewa się piękne pieśni o przyjaźni, miłości, braterstwie i urokach natury, jest dla większości najpiękniejszym przeżyciem. Nawet najbardziej rozbrzykane dzieciaki siedzą przy nim spokojnie, a duch wzajemnej życzliwości przenika wszystkich. Podobnie odczuwał to nasz patron, śp. ks. Zdzisław Peszkowski, który w ostatnich swoich dniach marzył właśnie o harcerskim ognisku. Instruktorom i kadrze młodzieżowej z całego serca dziękuję za podjęcie trudu pracy z dziećmi i młodzieżą, w okresie swoich urlopów i wakacji, a rodzicom za okazane nam zaufanie – podsumowuje hm. Krystyna Chowaniec, komentarka hufca. (jz)

Usterka usunięta?

Niedawno na MOSiR-ze zauważono wyciek glikolu, którym od kilku lat mrożony jest tor łyżwiarski „Błonie”. Na interwencję przyjechała firma z Jastrzębia Zdroju, usterkę usuwając bez prac ziemnych. Po prostu magia!

Podobno plamy glikolu na betonie pojawiały się już od pewnego czasu, ale ostatni wyciek przybrał znacznie większe rozmiary. Wniosek wydawał się prosty – w tym miejscu musiała pęknąć przynajmniej jedna rurka, doprowadzająca niebieskawą ciecz. Część osób twierdziła, że to efekt nacisku, jaki wywierają ciężkie samochody (autobusy i ciężarówka), wjeżdżające na tor podczas stycziowych zawodów icespeedwaya.

Kierownictwo MOSiR-u zwróciło się o pomoc do firmy z Jastrzębia Zdroju, która kilka

lat temu wymieniła instalację podczas zmiany technologii mrożenia z amoniaku na glikol. Panowie przyjechali, coś tam porobili, oświadczając na koniec, że awaria została usunięta. Może i tak, tylko jak było to możliwe bez prac odkrywkowych? Żeby tylko tuż przed sezonem łyżwiarskim – a tym bardziej w jego trakcie – nie okazało się, że problem wraca i to ze zdwojoną siłą. Bo chyba nawet laik zdaje sobie sprawę, że usunięcie takiej usterki zimą przysporzyłoby znacznie większych kłopotów.

(blaz)



Glikol wyciekł na powierzchnię przez szczeliny w betonie. Czy usunięcie usterki było możliwe bez prac ziemnych?

Łódkami po śmieci

Organizowany już po raz 18. Rejs Ekologiczny o Puchar Wójta Gminy Solina miał w tym roku zmienioną formułę, było tylko czyszczenie brzegów zalewu ze śmieci. Zebrano 127 worków, w czym spory wkład mieli sanoczan.

Tym razem zabrakło regat żeglarskich, a wyniki ustalano, dzieląc śmieci zbierane w 120-litrowych workach przez liczbę osób w załodze. Ostatecznie najlepszy okazał się dwuosobowy team Kazimierza Nowaka z Krosna (17 worków). Kolejne miejsca dla naszych wodniaków – 2. pozycję zajęła trzyosobowa ekipa Jerzego Kusiaka (22), zaś 3. kursanci Krośnieńskiego Okręgowego Związku Żeglarskiego pod wodzą Zdzisława Adamskiego (25). Ponadto na 7. pozycji sklasyfikowano załogę Andrzeja Czecha.

– Zebrano mniej śmieci niż w latach poprzednich, co bardzo nas cieszy. Świadczy to bowiem o coraz wyższej kulturze i świadomości turystów – podkreślił Henryk Płosaj z solińskiego magistratu. Z drugiej strony J. Kusiak trafił w okolice Werlasu na spore wysypisko śmieci. – Było ich tyle, że musieliśmy płynąć do bazy po kolejne worki, a i tak wszystkiego nie udało się zebrać. Porobiłem zdjęcia, przekazując je do gminy. Obiecali, że wysypisko uprzątną we w najbliższym czasie – powiedział sanocki żeglarz.

(b)

Sygnaty Czytelników

Nie oszczędzajcie na wszystkim

Rewolucyjne zmiany w komunikacji miejskiej, bo nie stać nas na wożenie powietrza. Rozumiem. Ale nie liczcie już na starcie, ile zaoszczędzicie. A jeśli już liczycie, odłóżcie trochę pieniędzy na naprawę przystanków autobusowych. Są tragiczne!

– Brudne, zniszczone, z niektórych pozostały już tylko fragmenty. Obraz nędzy i rozpacz. W niektórych miejscach, gdzie zatrzymują się MKS-y, w ogóle nie ma wiat przystankowych. To nas cofa nie do XX, ale nawet do XIX wieku. Przykładem niech będzie Zahutyń – Porcelana. Z niego dzieci odjeżdżają

do szkoły. Kto to widział, żeby stały one na deszczu i wietrze, a niedługo już na śniegu i mrozie. Tam pilnie potrzebna jest z prawdziwego zdarzenia wiat, która chroniłaby je przed trudnymi warunkami atmosferycznymi. Zbliżają się jesienne stopy i szarugi. Czy ktoś o tym już pomyślał?

emes



Ludzie listy piszą...

Tylko ta „kopana”?

– Wiele mówi się ostatnio o budowie nowego stadionu na Błoniach (został już ogłoszony kolejny przetarg na sprzedaż istniejącego stadionu przy Żwirki i Wigury). W związku z powyższym interesuje mnie, a myślę, że również wielu sanoczan, jak będzie wyglądał nowy stadion. Doszły mi bowiem słuchy, że ze względu na brak środków finansowych, koncepcja, którą posiada miasto, będzie bardzo okrojona. Stadion ma posiadać rzekomo jedną trybunę i płytę piłkarską, bez bieżni lekkoatletycznej. Stąd moje pytanie: a gdzie będą trenować

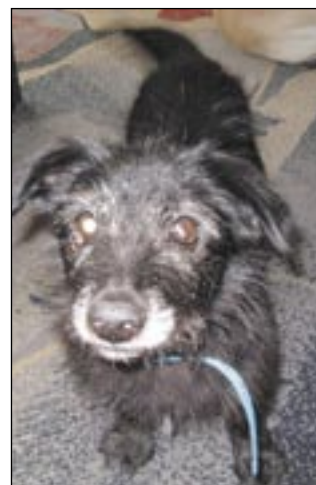
lekkoatleci i młodzież szkolna, tudzież zwyczajni śmiertelnicy, którzy lubią pobiegać dla zdrowia, rekreacyjnie? Czy nikt nie zauważył, że bieżnię na „Wierchach”, jaka by ona nie była, wykorzystują piłkarze, hokeiści, nie mówiąc już o lekkoatletach Komunalnych? Myślę, że powinno przeprowadzić się konsultacje społeczne, że należałoby zasięgnąć opinii środowiska sportowego. Przecież stadion buduje się na wiele lat, a w późniejszym okresie nie będzie można go rozbudować o bieżnię, skocznnię czy rzutnię.

Sanoczanin (imię i nazwisko znane redakcji)

Szuka domu

Spoleczne Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami poszukuje właściciela lub osoby, która zaopiekowałaby się starszym, ale bardzo sympatycznym pieskiem.

Czworonóg od kilku miesięcy jest podopiecznym sanockiego STOnZ, gdzie może liczyć na miskę stawy i ludzką życzliwość. Miłośnicy zwierząt nie ustają jednak w staraniach, by zapewnić mu na starość stały dom. Piesek ma kilkanaście lat. Trochę niedowidzi i niedosłyszy. Jest jednak prze-sympatyczny i lgnie do ludzi. Został znaleziony w lutym przy ulicy Płowieckiej. – Może ktoś z Czytelników „Tygodnika Sanockiego” go rozpozna? Albo odnajdzie się prawowity właściciel czworonoga? – wyraża nadzieję Aneta Zaleska ze STOnZ. Zainteresowanym podajemy numer kontaktowy: 604 78 21 51. /k/



Zgubił się w lesie

Zbieranie grzybów to przyjemność – pod warunkiem, że korzysta się z niej z rozsądkiem. W innym przypadku może narazić na poważne kłopoty. Przekonał się o tym 79-letni mieszkaniec Rzeszowa, który w poniedziałek zagubił się w leśnych ostępach koło Moszczańca. Dzięki poszukiwaniom wszczętym przez policję po kilku godzinach udało się odnaleźć zaginionego grzybiarza. Na szczęście był cały i zdrowy.

79-letni mieszkaniec Rzeszowa wybrał się rano na grzyby w rejon Moszczańca. Około godz. 13 zawiadomił policję, że zgubił się w lesie i nie wie, gdzie ma dalej iść. Na miejsce przybyli policjanci z posterunku w Komańcza, na co dzień pracujący w komendzie Policji w Krośnie. Funkcjonariusze przez cały czas utrzymywali telefoniczny kontakt z zaginionym.

Ratownicy przeszli kilka kilometrów, przeczesując las, aż w końcu znaleźli mężczyznę. Był zmęczony, ale ogólnie czuł się dobrze. Udzielili mu pomocy, a następnie przytowarowali do radiowozu. Gdyby nie telefon

komórkowy, który grzybiarz miał przy sobie, poszukiwania trwałyby znacznie dłużej i mogły skończyć się znacznie mniej szczęśliwie.

– Apelujemy o rozwagę podczas grzybobrania. Lepiej nie chodzić do lasu w pojedynkę. Należy ocenić realnie swoje możliwości i czas, jaki mamy zamiar spędzić w lesie. Pamiętajmy, że jeśli nie znamy terenu, nie powinniśmy oddalać się zbyt daleko od miejsca, z którego wyruszyliśmy. Bardzo ważne jest też, aby zabrać ze sobą telefon komórkowy i w przypadku zgubienia się natychmiast powiadomić Policję – podkreśla mł. asp. Anna Oleńniak, rzecznik sanockiej KPP.

/jot/

Bądź widoczny na drodze!

Od pewnego czasu policja odnotowuje wzrost liczby rowerzystów zatrzymywanych do kontroli drogowej w porze wieczornej. Powód? Brak oświetlenia w jednośladowcu. Apelujemy do rowerzystów: zadbajcie, by było was widać na drodze – to podstawa bezpieczeństwa!

Policja coraz częściej zatrzymuje do kontroli drogowej rowerzystów. Kierowcy jednośladowców zapominają o prawidłowym oświetleniu rowerów czy też zakładaniu odblasków. Jest to szczególnie uciążliwe wieczorem, gdyż sprawia, że rowerzysta jest niemal niewidoczny dla jadącego samochodu lub zostaje zauważony w ostatniej chwili. W takiej sytuacji o wypadek nie trudno, tym bardziej na prognozę jesieni, gdy

na zewnątrz dość szybko robi się ciemno.

Podpisujemy się pod apelem policji skierowanym do rowerzystów: zadbajcie o prawidłowe oświetlenie rowerów oraz używanie elementów odblaskowych. Bycie widocznym na drodze znacząco wpływa na zmniejszenie liczby zdarzeń drogowych, a tym samym na poprawę bezpieczeństwa nas wszystkich.

/jot/

LOKALE NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam

- ★ Mieszkanie dwupoziomowe 80 m², garaż, ogród, Sanok ul. Młynarska, tel. 692-40-74-35.
- ★ Mieszkanie 46,7 m², 2 pokoje (IV piętro), osiedle Słowackiego, cena 150.000 zł, tel. 797-61-97-62.
- ★ Mieszkanie 38 m², dwupokojowe (II piętro), przy ul. Sadowej 34, tel. 13-493-44-00 lub 694-35-91-10.
- ★ Mieszkanie 50,40 m², 2-pokojowe (III piętro), Sanok, osiedle Błonie, tel. 728-59-28-62.
- ★ Mieszkanie 52 m², przy ul. Sadowej, tel. 601-94-49-58.
- ★ Mieszkanie 65 m², 2-pokojowe (II piętro), Al. Szwajcarii, tel. 510-09-19-52.
- ★ Mieszkanie 2-pokojowe, 45 m² + loggia (II piętro), po remoncie, + garaż, blok z cegły, docieplony, cena 138-135 tys. zł, z garażem 160.000 zł, tel. 500-26-29-90.
- ★ Mieszkanie 57,6 m², 4 pokoje (parter), osiedle Błonie, tel. 697-61-34-23.
- ★ Mieszkanie na raty, tel. 603-90-06-98.
- ★ Kawalerkę 23,34 m², z garażem, przy ul. Wolnej, cena 61.000 zł, tel. 501-48-74-22.
- ★ Mieszkanie 2-pokojowe 74 m² (120 m²), 4-pokojowe, osiedle Błonie, tel. 503-04-23-77 lub 13-464-43-33.
- ★ Kawalerkę 27,48 m², wyremontowaną, Posada, tel. 511-29-25-14 (wieczorem).
- ★ Mieszkanie M3, I piętro, os. Błonie, tel. 509-22-07-27.
- ★ Segment mieszkalny 2-pokojowy 120 m², z działką 3,5 a, tel. 601-94-49-42.

- ★ Dom w Sanoku przy ul. Głowackiego, tel. 13-463-86-15.
- ★ Dom mieszkalny murowany z 1980 r., pow. użytk. 110 m², o podwyższonych suterrenach, na działce 27 a – w tym wydzielona geodezyjnie działka 10 a oraz budynki gospodarcze, położone w Pakoszówce k. Sanoka, cena 400.000 zł do negocjacji, tel. 609-55-72-08.
- ★ Dom wolno stojący 87 m², 3 pokoje, kuchnia, łazienka, wszystkie media, działka 7 a, w Bażanówce gmina Zarszyn, tel. 76-72-19-540 (po 19) lub 660-13-82-98.
- ★ Dom w Sanoku, przy ul. Kołtąja 11, cena 190.000 zł, tel. 606-32-02-31 lub 664-16-57-55 (17-21).
- ★ Dom w Kostarowcach o pow. uż. 110 m² + taras na działce 7 a, gaz, prąd, woda z własnej studni + kanalizacja, tel. grzecznościowy: 509-12-94-16-, 500-68-32-23.
- ★ Pawilon w Sanoku, przy ul. Lipińskiego, cena 6.900 zł, tel. 510-94-55-55.
- ★ Garaż murowany z kanałem, przy ul. Sadowej, tel. 661-18-38-68.
- ★ Pole 0,92 ha, tanio, w Pisarowcach, tel. 13-467-21-85.
- ★ 3 działki budowlane uzbrojone 0,13 ha każda, w Sanoczku, tel. 785-92-54-31.
- ★ **Działkę budowlaną 18 a, atrakcyjną, Biała Góra, tel. 605-24-36-60.**
- ★ Działki budowlane 4,5 a i 9 a, w Stróżach Małych, tel. 506-19-84-74.
- ★ Atrakcyjną działkę pod budowę 0,33 ha, Sanok-Dąbrówka, cena 3.500 zł/a, tel. 601-08-57-91.
- ★ Uprawę modrzewiową pow. 6,70 ha, w miejscowości Witryłów, przez 3 lata do pobrania dopłata unijna, cena 12.000 zł/ha, tel. 601-08-57-91.

- ★ Działkę budowlaną 9 a, w Sanoku, tel. 605-26-98-36.
- ★ Działkę 36 a, pod altaną, 9 km od Sanoka, tel. 884-38-61-24.
- ★ Działkę budowlaną ok. 13 a, na terenie Płowiec, w dobrej cenie, tel. 515-25-39-88.
- ★ Działkę, tel. 13-464-40-73 lub 518-65-36-49.
- ★ Pole – las, 0,74 ha, tel. 13-462-66-18.

Posiadam do wynajęcia

- ★ Mieszkanie w pełni wyposażone i samodzielne, w centrum miasta, z pokojami trzy i dwuosobowymi, kuchnia, łazienka, wc, TV, Internet, dla dziewczyn, tel. 606-97-41-16.
- ★ Mieszkanie 49 m², 3-pokojowe (II piętro), osiedle Wójtostwo, tel. 13-466-60-96 (19-22) lub 606-25-89-17.
- ★ Umeblowaną kawalerkę z osobnym wejściem, tel. 726-43-65-98.
- ★ Mieszkanie 65 m², przy ul. Żwirki i Wigury, tel. 696-68-55-50.
- ★ Mieszkanie 3-pokojowe, dla firm, przedsiębiorców i studentów, tel. 691-36-37-24.
- ★ Mieszkanie 34 m², 2-pokojowe (I piętro), przy ul. Armii Krajowej, tel. 608-04-70-89.
- ★ Mieszkanie M-5, przy ul. Stróżowskiej, tel. 609-56-39-99.
- ★ Pokój dla uczennicy od września, tel. 515-50-50-56.
- ★ Pokój z kuchnią, tel. 505-59-51-60.
- ★ Pokój 2-osobowy z używalnością kuchni, tel. 512-22-02-02.
- ★ 2 pokoje dla studentów lub osób pracujących, tel. 695-91-79-28.
- ★ Pokój dla uczniów lub studentów, tel. 13-463-01-28 (po 15).

- ★ Pokój 1 i 2-osobowy, dla osób uczących się, tel. 660-85-50-95.
- ★ Pokój + łazienka, osobne wejście, tel. 13-463-04-47.
- ★ Pokoik jednoosobowy, tel. 13-463-33-92.
- ★ Pokój 1, 2-osobowy, umeblowany, wyposażony, przy ul. Dąbrowieckiej, cena 400 zł, tel. 691-03-32-42.
- ★ Pokój 2-osobowy, obok kuchnia i łazienka, tel. 667-11-10-98.
- ★ Pomieszczenia mieszkalne oraz na działalność gospodarczą, tel. 884-38-61-24.
- ★ 4 stoiska ok. 40 m² - 46 m² lub całość ok. 160 m², na działalność handlową, biurową lub usługową, w budynku „Delikatesy” przy ul. Piłsudskiego 8, tel. 605-68-68-22.
- ★ Halę na działalność produkcyjną lub handlową, z zapleczem biurowym oraz socjalnym, całość 270 m², teren Dąbrówka, tel. 605-26-98-36.
- ★ Miejsce na reklamę, tel. 789-09-56-01.

RÓŻNE

Sprzedam

- ★ **Drewno opałowe, tel. 504-37-24-04.**
- ★ Wełnę mineralną KNAUF, grubość 170 mm, rolka 8 m²/68 zł, tel. 788-27-59-35.
- ★ Deski jodłowe i świerkowe, 5 cm i 7 cm, cena 550 zł/m³, tel. 788-27-59-35.
- ★ Drewno opałowe, tel. 605-20-56-40.
- ★ Wełnę mineralną Knauff 100 mm, cena 5,40 zł/m² oraz 150 mm, cena 7,90 zł/m², transport gratis, tel. 506-74-77-83.
- ★ Agregat prądotwórczy 7 kW, nowy; heblarkę; cyrkularkę; organy; przyczepkę, tel. 782-98-60-85.
- ★ Drewno opałowe, tel. 724-74-99-36.

Wykończenia wnętrz
malowanie, szpachlowanie, panele, techniki dekoracyjne czysto-tanio-solidnie
tel. 694-094-426

F.P.H.U. „SZWAGIER - MEBLE”
poleca meble
na zamówienie klienta,
pomiary i doradztwo gratis,
FACHOWY MONTAŻ
SPRZEDAŻ RATALNA
Zapraszamy: Nowosielce 313
tel./fax: 13-467-23-28
kom. 602 465 102

BIURO RACHUNKOWE „BELL”
ZAPRASZA DO NOWEJ
SIEDZIBY PRZY
UL. ORZESZKOWEJ 5, 38-500 SANOK
Pełen zakres usług księgowych!
Rozliczanie PFRON
ATRAKCYJNE CENY
SERDECZNIE ZAPRASZAMY!
e-mail: sekretariat@bell.sanok.pl

Inne

- ★ Oddam bezpłatnie w dobre ręce szczeniaki (piesek i suczka), małej rasy, tel. 13-464-80-66 lub 886-53-58-27.
- ★ Oferuję 9-tygodniowe yorki, tel. 660-85-50-95.

PRACA

Zatrudnię

- ★ Barmankę/kelnerkę, tel. 608-39-87-71.
- ★ Kucharza z doświadczeniem, okolice Sanoka, tel. 797-01-73-00.
- ★ Spawaczy, frezerów, tokarzy, tel. 13-463-04-12 lub 726-81-95-49.
- ★ Przyjmę do montażu rolet i żaluzji, z zarejestrowaniem na stałe, tel. 514-97-23-25.
- ★ Barmankę z doświadczeniem, z Sanoka, tel. 694-66-88-13.

Korepetycje

- ★ Matematyka w domu klienta, tel. 504-18-98-11.
- ★ Historia, WOS – matura, nauczyciel akademicki, tel. 509-96-53-92.
- ★ Chemia, tel. 665-85-48-66.
- ★ Język angielski, tłumaczenia, gimnazjum, matura, tel. 601-38-58-65.
- ★ Biologia, tel. 608-42-12-75.
- ★ Keyboard, akordeon dla początkujących, tel. 512-25-31-40.
- ★ Angielski: matura, liceum, gimnazjum, tel. 50 60 80 353.
- ★ Język francuski, tel. 505-24-45-55.
- ★ Angielski, niemiecki, rosyjski, matematyka – dzieci, młodzież, dorośli, przygotowanie do matury i egzaminu gimnazjalnego, Zagórz, tel. 506-99-42-59.
- ★ Matematyka – zakres szkoły podstawowej, gimnazjum i szkoły średniej, tel. 516-03-24-48.
- ★ Język angielski, egzaminy, indywidualnie oraz mini-grupy, tel. 609-08-71-57.

Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń.

Reklamy
tel. 13-464 20 20
Lipińskiego 113
www.solus.com.pl **solus**

CIĘCIE DREWNA OPAŁOWEGO
pielęgnacja ogrodów, wykaszanie traw,
czyszczenie parkietów oraz usługi
porządkowe. Tanio, dokładnie.
tel. 661-339-327

NOWO OTWARTY „PRODUCENT”
NAJTANIEJ W REGIONIE:
ROLETY, ROLETKI MATERIAŁOWE,
PLISY, ŻALUZJE, VERTIKALE, MOSKITIERY,
BRAMY ROLOWANE, MARKIZY
oraz WYROBY REGIONALNE Z PODHALA.
FIRMA „MKW” SANOK
CENTRUM HANDLOWE
INTERMARCHE UL. BEKSIŃSKIEGO 4
TEL. 134659268 514972325.

- ★ Biologia, pomoc w pisaniu prac, tel. 13-494-02-18.
- ★ Hiszpański, francuski, tel. 507-73-61-72.
- ★ Język angielski, tel. 880-53-07-57.
- ★ Angielski i rosyjski, tel. 664-85-39-54 (po 16).
- ★ Matematyka, tel. 507-14-08-64.
- ★ Język angielski, tel. 664-45-86-81.
- ★ Język niemiecki, tel. 601-23-93-76.
- ★ Matematyka, tel. 509-46-62-64.
- ★ Język angielski dla dzieci, młodzieży i dorosłych; przygotowanie do matury, egzaminu gimnazjalnego, korepetycje, nauka wyjeżdżających za granicę; nieprzysięgłe tłumaczenia, tel. 881-20-52-74.
- ★ Niemiecki, tel. 506-90-03-73.
- ★ Angielski – młodzież, dorośli, wszystkie poziomy, tel. 601-25-75-42.
- ★ Matura z geografii, tel. 668-66-24-27.
- ★ Indywidualne zajęcia plastyczne dla dzieci od lat 6: scrapbooking, decoupage, biżuteria, malowanie itp., tel. 606-19-11-02 (po 16).

ZGUBY

- ★ Zgubiono legitymację studencką.

MATRYMONIALNE

- ★ Samotny mężczyzna, 55 lat pozna uczciwą panią do 55 lat, tel. 665-09-34-32.

Cyklinowanie – bezpyłowe,
układanie podłóg, lakierowanie,
renowacje, w ofercie parkiet
tel. 506-356-210

**KOMIS
ARTYKUŁÓW
DZIECIĘCYCH**
**Zapraszamy
do współpracy**
ul. Krakowska 136
(Chiński Market, Alta)

**Szybka pożyczka
już od 300 zł!**
tel. 600 400 315
bez weryfikacji w BIK

**KREDYTY GOTÓWKOWE
I KONSOLIDACYJNE
DO 200.000 zł**
tel. 784-990-594

**MODUŁ
PODSTAWOWY
KOSZTUJE
TYLKO
48 zł**

Usługi wysokościowe
– wycinka drzew
– malowanie elewacji i dachów
– czyszczenie rynien
tel. 724-401-764

**HART-MET
PRODUCENT SIATKI
OGRODZENIOWEJ**
ARTYKUŁY METALOWE
ul. Sienkiewicza 7
ul. Okulickiego
(targowica)
TEL. 13-46-44-607

**LOKAL
DO WYNAJĘCIA**
w Sanoku przy ul. Orzeszkowej 3
na działalność
handlową, usługową, biurową...
tel. 781 013 379

**Przydałaby się dodatkowa gotówka
na niespodziewane zakupy.**
Zadzwoń 801 803 333
bez weryfikacji w BIK

Pożyczka do 5000 zł!
Błyskawiczna decyzja, minimum
formalności bez ukrytych opłat.
tel. 801 224 224
bez weryfikacji w BIK

**Bezpyłowe cyklinowanie
i lakierowanie podłóg.**
Renowacja schodów.
tel. 600-830-854

CENTRO GRANDONI SPA
Zaprasza na dzień otwarty salonu 27.09.2012 r.
Dla wszystkich przybyłych klientów:
bezpłatne aparaturowe badanie skóry,
konsultacja fryzjerska oraz losowanie nagród.
Zapisy do dnia 26.09.2012 r.
pod numerem: 13-464-47-54.

Żaluzje
rolety, folie okienne, moskitiery
T. Czerwiński
tel. 13-464-22-25, kom. 604-575-918

TARCICA, WIĘZBY
od 10 m³ dostawa GRATIS.
TARTAK tel. 604-619-614

Przyjmę uczniów
uczeń otrzymuje główkę treningową
i cały zestaw fryzjerski
do nauki zawodu
tel. 697-587-505

karo Żaluzje
– Plisy – Rolety
Jagiellońska 48, Kościuszki 37 (nad Jazdą)
tel. 13-464-19-12, 600 297 210

Garaże blaszane, bramy garażowe
Dowóz, montaż gratis-cały kraj.
Producent: 13 440-92-06, 18-332-16-81
696-753-588, 509-038-426
www.Robstal.pl Raty

OKNA I DRZWI Z PVC I AL
Okno typowe
1500x1500 mm, PVC białe,
profil 5-komorowy
430 zł netto
Producent MULTI s.j.
Sanok, ul. II Armii W.P. 40,
Dąbrówka tel. 13-463-50-44, 13-464-18-20, 13-463-88-36.

Centrum szkolenia kierowców
„WAREX”
Rok założenia 1990
Czas trwania kursu: 6 tygodni
Termin zapłaty: 6 miesięcy
Zapisy w każdy wtorek i środę o godz. 17.00

OGRODZENIA BRAMY BALUSTRADY
Kompleksowe wykonawstwo ogrodzeń
P.W. „Profil”, ul. Okulickiego 8
tel. 13-463-20-09

REKLAMA GFX
PLANSZE REKLAMOWE
LITERY PRZESTRZENNE
BANERY, ULOTKI
KASETONY ŚWIETLNE
STRONY INTERNETOWE
WWW.GFXSTUDIO.PL

visualmedia
www.visualmedia.info.pl

KPM SERWIS
Konrad Młczanowski
Sklep moforyzacyjny
atrakcyjne ceny
• mechanika
• części samochodowe
• wulkanizacja
Płyn do chłodnic luzem 5 zł/litr
Sanok, ul. Korczaka 10
tel. 13-466-60-25 kom. 501 708 520

Szkolimy grupowo i indywidualnie, przed i po południu.
w Gachu Rzemiosł Różnych
Sanok, ul. Sobieskiego 16 (I piętro)
tel. 13-463-78-98
www.warex.prawojazdy.com.pl

UWAGA REKLAMODAWCY
OPRACOWANIE GRAFICZNE REKLAM
Już od 20 zł brutto!

GARAŻE „DAR MET”
TRANSPORT, MONTAŻ GRATIS !!!
0889 419 049
0608 419 476
017 851 46 72
DOSTĘPNE RÓŻNE WYMIARY

szkoła języków A4 ZAPRASZA na kursy języków do nowej siedziby przy ul. Traugutta 9 oraz SP nr 1 osiedle Wójtostwo pawilon OOK Puchatek osiedle Błonie
ANGIELSKI dla dzieci młodzieży dorosłych
niemiecki, rosyjski oraz **HISZPAŃSKI**
UWAGA! NOWA SIEDZIBA, NOWA OFERTA
• bardzo szeroka oferta! wszystkie poziomy, różnorodność zajęć
• TYLKO profesjonalna kadra
• atrakcyjne ceny!
• jeszcze więcej komfortowych sal dydaktycznych
• przyjazna recepcja oraz WIFI za darmo
• bezpłatny parking oraz dogodnie połączenia autobusowe
TYLKO U NAS! **akademia JUNIORA**
• zajęcia angielskiego dla przedszkolaków
• zajęcia ogólnorozwojowe
• przygotowanie do nauki czytania i pisania
• zajęcia logopedyczne i pedagogiczne również dla dzieci starszych
zapisy w siedzibie A4 ul. Traugutta 9 w godz. 16.00 - 18.00 osiedle Wójtostwo budynek OOK Puchatek
w biurze A4 ul. Kazimierza Wielkiego 3 lok. 10 w godz. 10.00 - 15.00 centrum miasta
telefonicznie 1346 38 494 lub 600 889 864 www.A4.sanok.pl

W obwieszczeniu Burmistrza Miasta i Gminy Zagórz z dnia 14.09.2012 r. dotyczącego podania do publicznej wiadomości informacji o przystąpieniu do przeprowadzenia oceny oddziaływania na środowisko z udziałem społeczeństwa przedsięwzięcia polegającego na budowie fabryki dla prowadzenia działalności w zakresie produkcji części gumowych i poliuretanowych w miejscowości Zagórz, w obrębie ewid. Zastaw prostuje się błąd pisarski w terminie zapoznania się z dokumentacją sprawy i składania uwag i wniosków. Prawidłowo termin ten brzmi: **od 17 września 2012 r. do 8 października 2012 r.**
Burmistrz Miasta i Gminy Zagórz
Ernest Nowak

TRANSPRZET WWW.TST.SANOK.PL
• PIASKI
• ŻWIRY
• GRYSY
• KLIŃCE
Dostawa na telefon
691 528 001
GRATIS TRANSPORT!

Burmistrz Miasta Sanoka
zawiadamia, że na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Sanoka http://bip.zetorzszow.pl/umsanok/ zamieszczono ogłoszenie o przetargu ograniczonym, na dzierżawę lokalu użytkowego położonego przy ul. Jagiellońskiej 14 w Sanoku.
Szczegółowe informacje na temat przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Komunalnej, Ochrony Środowiska i Zarządzania Kryzysowego Urzędu Miasta pod nr. telefonu 13-46-52-878.

REGENERACJA
turbosprężarek, sprężarek powietrza
PPHU „REGMAR”
kom. 790-704-851
Warszawa: 38-588 Sanok
ul. Upińskiego 24B

EFL GRUPA CREDIT AGRICOLE
Wybierz nasz pomysł na leasing
Uwaga nowa siedziba!
PRZEDSTAWICIELSTWO W SANOKU
38-500 Sanok, ul. Orzeszkowej 5
tel. 13 464 22 64, 13 464 22 66

LOMBARD
• POŻYCZKI
• POD ZASTAW
• SKUP ZŁOTA
Sanok, ul. Piłsudskiego 8 (przy Hali Targowej – II piętro)
tel. 13-464-30-61

Burmistrz Miasta Sanoka
zawiadamia, że na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Sanoka http://bip.zetorzszow.pl/umsanok/ zamieszczono ogłoszenie o przetargu ograniczonym, licytacyjnym na dzierżawę miesięczną stoisk handlowych, oznaczonych nr. 1, 6, 15, 16, 17, 22, 31, 33, położonych na I piętrze i stoisk handlowych oznaczonych nr. 2 i 4, 21, 22, 36, 37, 38, 39 położonych na II piętrze Hali Targowej, przy ul. Piłsudskiego 8a w Sanoku.
Szczegółowe informacje na temat przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Komunalnej, Ochrony Środowiska i Zarządzania Kryzysowego Urzędu Miasta pod nr. telefonu 13-46-52-878.

LOKALE NA WYNAJEM W PASAŻACH HANDLOWYCH CZERWONA TOREBKA
• POWIERZCHNIA 60M² I 120M²
• PRZESTRONNE PARKINGI
• WYSOKI STANDARD WYKOŃCZENIA
SANOK
UL. MICKIEWICZA
TEL. 604 320 055
WWW.CZERWONATOREBKA.PL

DRZWI Z DREWNA
zewewnętrzne, wewnętrzne, lakiery wodne „lazury” do domów, bloków na każdy wymiar pomiary-dowóz-montaż
NADOLANY 80
tel. 13-466-41-61, 501 160 450
www.nadolany.strefa.pl

ERGO HESTIA
Uwaga nowa siedziba!
NAJLEPSZE UBEZPIECZENIA
38-500 Sanok, ul. Orzeszkowej 5
Pon.-pt. 8:30 – 16:30
tel. 134643333, 661 916502

Maxmur
nagrobki, granity, marmury, podłogi, parapety
Szybkie terminy realizacji zleceń
Nagrobki już od 1950 zł
tel. 601 431 660
www.maxmur.pl
Sanok, ul. Krakowska (obok stacji kolejowej)

Aktualny cennik reklam i ogłoszeń

1. Ogłoszenia drobne (do 20 słów) liczone za każde słowo – cena jednego słowa	1,20 zł
– druk wytłuszczony (za słowo)	1,80 zł
2. Reklamy – moduł podstawowy 16,81 cm ² (41 mm x 41 mm)	48 zł
– filigran 8 cm ² (41 mm x 20 mm)	20 zł
– kolejne moduły – wielokrotność podstawowego	
2a. Reklamy na stronach niereklamowych – reklama na pierwszej stronie	+ 200%
– reklama na ostatniej stronie	+ 100%
– wybór strony lub miejsca	+ 50%
• Przy większych reklamach druga strona jest wyłączona.	
2b. Podziękowania/nekrologi/życzenia – ogłoszenia standardowe:	
• moduł podstawowy	36 zł
• moduł podwójny	72 zł
3. Teksty promocyjne (sponsorowane) min. 12 modułów – tekst promocyjny na stronie redakcyjnej 50% ceny reklamy o tej samej powierzchni	
4. Inserty (wkładki reklamowe)	od 0,10 zł do 0,20 zł/szt.
5. Bonifikaty dla klientów – 4-7 emisji	15% zniżki
– 8-14 emisji	20% zniżki
– powyżej 15 emisji	25% zniżki
6. Opracowanie graficzne reklam i ogłoszeń	od 20 zł

Chciałem zdobyć złoto

– mówi Tomasz Kozłowski z klubu Samuraj Sanok, brązowy medalista Mistrzostw Świata Juniorów w Kickboxingu, w kategorii wagowej do 63,5 kg formuły low-kick

*** Przed tygodniem informowaliśmy, że w Bratysławie wygrałeś pierwszą walkę, wręcz demolując reprezentanta gospodarzy. Nie było w tym przesady?**

– Raczej nie, bo faktycznie miałem bardzo dużą przewagę. Wprawdzie rywal dotrwał do końca, ale dwukrotnie go liczono. Werdykt sędziowski był formalnością.

*** Po tym zwycięstwie pomyślałeś pewnie, że podium, o którym mówi klubowy trener Artur Szychowski, jest w twoim zasięgu...**

– Powiem więcej – uwierzyłem, że stać mnie nie tylko na medal, ale nawet na zdobycie tytułu mistrza świata. Niestety, nie udało się tego dokonać. Zabrakło mi doświadczenia, bardzo potrzebnego w najważniejszych imprezach.

*** Kolejne walki okazały się dużo trudniejsze?**

– Zdecydowanie. W ćwierćfinale trafiłem na reprezentanta Izraela, tocząc z nim twardy pojedynek. Wyprowadzałem wiele mocnych kopnięć na jego nogę i w końcu był liczony. To głównie zdecydowało o mojej wygranej.

*** Tym samym zapewniłeś sobie medal, kwestią pozostawał jego kolor...**

– Wierzyłem w złoto, ale w półfinale moim rywalem był świetny zawodnik z Serbii, aktualny mistrz Europy. Cóż, okazał się lepszy, jednak tanio skóry nie sprzedałem, tocząc wyrównany pojedynek. Walka zakończyła się w regulaminowym czasie, nie byłem liczony. Dodatkową satysfakcją jest dla mnie fakt, że uległem późniejszemu zdobywcy złotego medalu.

*** Zadomowiłeś się w kadrze narodowej?**

– Nie narzekam. Chciałbym wystartować w przyszłorocznych Mistrzostwach Europy Juniorów,



BARTOSZ BŁĄŻEWICZ

jednak zależy to też od terminu ich rozgrywania. Początkiem września skończę 19 lat i jeżeli turniej będzie później, to nie wystartuję w nim ze względu na skończony wiek juniora. W międzyczasie mogą trafić się też zawody Pucharu Świata. Wcześniej będę bronił tytułu mistrza kraju. Zapewne spróbuję też startu w formule K1.

Pierwsza porażka

STAL INSTAL-BUD SANOK – STAL MIELEC 0-2 (0-2)

Bramki: 0-1 Pruchnik (18), 0-2 Radulj (27-karny).

Zwycięska passa przerwana została remisem w Nowej Sarzynie, a już tydzień później nasi piłkarze doznali pierwszej porażki. Wyraźnie lepsza okazała się Stal Mielec, prezentując formę godną głównego kandydata do awansu.

Goście rozpoczęli bojowo, atakiem od pierwszych minut. Szybko mogło dać to efekt, jednak będąc 10 metrów od naszej bramki, Michał Pruchnik nie trafił w piłkę. Zrehabilitował się po niecałym kwadransie, trafiając z bliska po podaniu Mariusza Korzępy. Nie minęło 10 minut i rywale strzelili drugiego gola, tym razem z bardzo problematycznego rzutu karnego. Karol Adamiak lekko dotknął ręką Kamila Radulj i sędzia wskazał na „wapno”. Szansę pewnie wykorzystał sam poszkodowany. Chwilę później drużyna Ryszarda Federkiewicza mogła być na kolanach, jednak Piotr Krzanowski obronił sytuację sam na sam z Sebastianem Romankiem.

Mielczanie byli znacznie szybsi, przez co nasi piłkarze nie mogli złapać właściwego rytmu gry. I w efekcie nie stwarzali sytuacji bramkowych. Odnótować można tylko dwie próby Piotra Łuczki – tuż przed przerwą trafił z wolnego w słupek, potem niecelnie główkował. Nadal więcej okazji stwarzali goście – kolejne szanse Radulja, czy główka Kamila Kościelnego w boczną siatkę. Nie zaskodziła im nawet gra w osłabieniu przez blisko pół godziny, po drugiej żółtej kartce Korzępy, chyba zbyt pochopnie pokazanej przez sędziego. W końcówce meczu rywale poprosili się bronili, skutecznie utrudniając nawet próby dośrodkowań.



TOMASZ SOWA

Obrońca Piotr Łuczka był bliski zdobycia 5. bramki w sezonie.

Lepsi w deszczu

PRZEŁOM BESKO – STAL INSTAL-BUD SANOK 0-3 (0-0)

Bramki: Ząbkiewicz (47), Sieradzki (82), Faka (87).

Kolejną pucharową przygodę Stal rozpoczęła od III rundy podokręgu Krosno. Pierwszy mecz przyniósł pewnie zwycięstwo nad Przełomem Besko, choć wszystkie bramki padły dopiero po przerwie.

W pierwszej połowie gospodarze dotrzymywali stalowcom kroku i mieli lepszą okazję strzelecką, ale Jakub Januszczak wybił piłkę z linii bramkowej. Potem zaczął padać deszcz, co postuluje naszą drużynę. Zaraz po zmianie stron prowadzenie zdobył Jakub Ząbkiewicz, po którego uderzeniu z kilkunastu metrów futbolówka odbiła się od słupka,

wpadając do siatki. Potem okazji na podwyższenie wyniku nie wykorzystał Aleksander Szalaj. Spotkanie rozstrzygnęło się w końcówce, gdy goście strzelili dwa gole. Najpierw Mateusz Faka wystąpił w roli asystenta Bartosza Sieradzkiego, potem sam popisał się celną główką, piłka znów wpadła od słupka.

Zwycięski gol z wolnego

STAL II SANOK – LKS PISAROWCE 1-0 (0-0)

Bramka: Steliga (73-wolny).

Rezerwy Stali pną się w tabeli „okręgówki”, po wygranej z Pisarowcami są już na 3. miejscu ze stratą zaledwie 2 punktów do prowadzącego Partyzanta Targowiska. Bramkę znów strzelił Konrad Steliga, tym razem z wolnego.

Bardzo dobry i szybki mecz, zwłaszcza w pierwszej połowie. Drużyny postawiły na atak, stwarzając po kilka okazji strzeleckich. Pod bramką gości najlepszych szans nie wykorzystali Kamil Kruszynski i Mateusz Kuzio, a dalekie uderzenie Piotra Lorenca wyłączało na poprzeczce. Po przerwie

tempo gry nieco siadło, więcej było walki w środku pola. Spotkanie rozstrzygnęło się w 73. min, gdy Steliga trafił kozłowanym strzałem z wolnego. – Uderzył dokładnie tak, jak ćwiczyliśmy na treningach – chwalił syna Józef Steliga, kierownik drugiego zespołu.

Futbol młodzieżowy

Juniorzy starsi: Stal Stalowa Wola – Ekoball Geo-Eko Sanok 1-1 (0-1); Pawlik (60). Juniorzy młodszy: Stal Stalowa Wola – Ekoball Geo-Eko Sanok 3-0 (1-0). Trampkarze starsi: Siarka Tarnobrzeg – Ekoball Geo-Eko Sanok 4-1 (4-1); Gołda (16-wolny). Trampkarze młodszy: Siarka Tarnobrzeg – Ekoball Geo-Eko Sanok 1-2 (1-1); Kopiec 2 (23, 52). Młodzicy starsi: Ekoball Geo-Eko Sanok – Resovia Rzeszów 0-5 (0-0). Młodzicy młodszy: Ekoball Geo-Eko Sanok – Resovia Rzeszów 10-2 (5-1); Matuszewski 3 (8, 22, 42), Milczanowski 2 (37, 51), Bujak 2 (16, 26), Kostka (11), Łuczycy (45), Czapor (56).

KRÓTKA PIŁKA

LEKKOATLETYKA

Międzywojewódzkie Mistrzostwa Młodzików, Rzeszów

Trzeci z rzędu start Komunalnych. Tym razem medal wywalczył tylko Radosław Głuszkiewicz, zdobywając brąz w rzucie dyskiem z wynikiem 37.18. Był też 5. w pchnięciu kulą. Miejsca tuż za podium zajęły: Marzena Rajter na 300 m, Eliza Moskał w oszczepie i pierwsza sztafeta 4x100 m (Karolina Gefert, Marzena Rajter, Karolina Warchołowska, Martyna Wilusz). Druga drużyna uplasowała się na 6. pozycji. Pozostałe lokaty w dziesiątkach: 100 m ppt – 8. Dominika Janik, 300 m ppt – 9. Janik, 100 m – 9. Karolina Gefert, wzwój – 9. Kamila Rachwalska.

Przy okazji mistrzostw odbył się mityng. Skok w dal wygrała Angelika Faka, uzyskując 5,28 m. Martyna Bieleń była 6. na 100 m i 8. na 200 m, podobnie jak Elwira Tutak na 400 m.

II Bieg Son Kee Chunga, Berlin

Wyścig na dawnym lotnisku Tempelhof, rozgrywany na trasie liczącej 10,2 kilometra. Świetnie pobiegli Edmund i Agata Kramarzowie, zajmując 2. miejsca generalnie. W pierwszej edycji imprezy Edmund okazał się najszybszy, teraz do powtórki zabrakło zaledwie 3 sekund. Natomiast Agata do najlepszej zawodniczki wśród kobiet straciła 6 sekund. Czasy sanockiego małżeństwa to odpowiednio: 34.29 i 45.46. Startowało około 200 osób.

FUTBOL

Eliminacje Gminne Pucharu

Premiera Tuska, Sanok

Dziewczęta walczyły na „Orliku” przy ILO. Starszą grupę zdominowała GSP Trepcza, wysoko wygrywając wszystkie mecze. Kolejne miejsca dla SP6 i G4. W młodszej grupie zwycięstwo SP1 przed dwoma ekipami Ekoballu. Chłopcy grali na boisku przy SP1, rywalizacja toczyła się tylko w młodszej grupie. Ostatecznie wygrały Parabole przed Jedykami i FC Dzieńdobry. Najlepsze drużyny wywalczyły awans do dalszych zmagania.

I Turniej Ligi Orlików, Lesko

Rozgrywki chłopców, którzy w przyszłym sezonie będą młodzikami młodszy. Inauguracyjny turniej nie okazał się udany dla Ekoballu, który zajął dopiero 4. miejsce. Zespół Damiana Niemczyka pokonał 3-0 Bieszczady Ustrzyki Dolne, zremisował 2-2 z Solinką Cisna i uległ 0-3 z Brzozowi Brzozów i Sanovi Lesko, która wygrała turniej. Najlepszym zawodnikiem Ekoballu wybrany został Gabriel Bednarz.

SIATKÓWKA

Otwarty Turniej Kobiet, Dębowiec

Pewne zwycięstwo Sanoczanek PBS Bank, która wszystkie mecze wygrała po 2:0, pokonując: Polonię POSiR Przemysł (23, 23), Ekstrim Gorlice (23, 13) i UKS Gimnazjum Dębowiec (19, 19). Najlepszą rozgrywaną turnieju wybrana została Sylwia Maciejowska-Gunia, dla której był to ponowny debiut w barwach drużyny Ryszarda Karaczkowskiego po blisko 10-letniej przerwie.

Kierowcy na Słonnych

W najbliższy weekend rozegrany zostanie Bieszczadzki Wyścig Górski, kończący Górskie Samochodowe Mistrzostwa Polski. Impreza rozpoczyna się dzisiaj piknikiem motoryzacyjnym na sanockiej stacji paliw „Grosar”. Sobota i niedziela to już wyścigi w Wujkiem. Wśród kierowców zobaczymy m.in. Arkadiusza i Mariusza Borczyków, startujących w klasie HSZ-1600. Pierwszy przypięty tytuł mistrzowski, natomiast jego ojciec wraca do rajdowych zmagania po 10 latach przerwy. Początek wyścigowych zawsze o godz. 9.

Kolumnę opracował:
BARTOSZ BŁĄŻEWICZ

Hokej młodzieżowy

Juniorzy młodszy: Sokoly Toruń – Ciarko PBS Bank Sanok 2-5 (2-2, 0-3, 0-0); Bielec 2 (15, 32), Wanat (11), Olearczyk (35), Kisielewski (36). Sokoly Toruń – Ciarko PBS Bank Sanok 0-5 (0-2, 0-2, 0-1); Sawicki 2 (4, 24), Gula (4), Wanat (36), Bielec (48). Ciarko PBS Bank KH Sanok – Unia Oświęcim 0-8 (0-2, 0-3, 0-3). Ciarko PBS Bank KH Sanok – Unia Oświęcim 2-7 (0-4, 0-3, 2-0); Galla (41), Drąg (50). HK 91 Senica – Ciarko PBS Bank KH Sanok 2-4 (1-3, 1-1, 0-0); Zawila 2 (7, 16), Naparto (6), Kałużny (27). HK Trnava – Ciarko PBS Bank KH Sanok 2-4 (1-2, 1-0, 0-2); Naparto 2 (8, 45), Świerski (17), Kisielewski (50).

Zacy młodszy B: HK Humenne – Ciarko PBS Bank Sanok 12-11 (2-4, 4-2, 6-5); Florczak 4 (2, 5, 30, 48), Heliński 2 (8, 42), Bukowski 2 (16, 26), Biłas 2 (51, 57), Dulęba (43).

Niedźwiedzie razem z Kogutami

Drużyny Karpackiej Amatorskiej Ligi Hokejowej spotkały się w „Arenie” na podsumowaniu pierwszego sezonu rozgrywek. Przy okazji rozegrano mecz gospodarzy z gośćmi, zakończony wysokim zwycięstwem sanoczan.

Podczas spotkania wręczono nagrody, omówiono problemy organizacyjne i propozycje zmian. Opracowano wstępny regulamin na sezon 2012/2013. Prezentacji drużyn, ogłoszenia wyników i wyróżnień indywidualnych dokonał kapelan Ciarko PBS Bank KH, o. Piotr Marszałkiewicz. Statuetki i medale wręczył Marcin Ćwikła – niedawno czołowy sanocki hokeista, obecnie asystent trenera.

Punktację kanadyjską wygrał Jacek Szwed z Cheeloo Dębica (32), ale kolejne cztery lokaty zajęli nasi hokeiści. Miejsce 2. przypadło Mariuszowi Wójcikowi z Niedźwiedzi (27), który strzelił najwięcej, bo 18 bramek. Na 3. pozycji Radosław Wojnarowski z Kogutów (20). Kolejne lokaty dla Damiana Warchoła (19) i Piotra Frankiewicza (18), obaj z Niedźwiedzi. Była też nagroda za najlepsze zdjęcie sezonu, którą w

głosowaniu internetowym zdobył Tomasz Sowa.

Dodatkową atrakcją imprezy stanowił mecz gospodarze kontra goście. Miejscową drużynę tworzyli zawodnicy najlepszych w poprzednim sezonie Niedźwiedzi i Kogutów (3. miejsce), natomiast po drugiej stronie grali reprezentanci: Cheeloo Dębica (wicemistrz KALH), Czartów Kraków i SHK Krosno. Sanocki zespół zwyciężył 9-3.

Inaugurację drugiego sezonu KALH zaplanowano na październik, choć obsada nie jest jeszcze znana. Tym bardziej, że niektóre drużyny mogą zdecydować się na przejście do II ligi, która właśnie powstaje w okręgu podkarpacko-małopolskim. W rozgrywkach tych ma uczestniczyć kolejny sanocki zespół, który występować będzie jako Hokejomania. Jego formalne zgłoszenia nastąpi do końca września.

Dwa medale Bukowskiej

Po wielu latach przerwy Sanocki Klub Tenisowy znów zorganizował mistrzostwa województwa. Był to turniej kadetów, w którym dwa medale zdobyła Karolina Bukowska (na zdjęciu) – złoty w grze podwójnej i brązowy w pojedynczej.



ZIMASZ SOWA

W deblu zawodniczka SKT grała z Justyną Baran z Czarnej Tamów, której reprezentanci zdominowali imprezę. Ich finałowymi rywalkami były Joanna Zawadzka i Karina Błaś. Mecz zakończył się zwycięstwem pary sanocko-tarnowskiej 6/4, 6/1. W singlu Bukowska wywalczyła brąz, pokonując 6/4, 6/3 deblową partnerkę. W półfinale naszą tenisistkę odprawiła Błaś, jednak po bardzo zaciętym, 2-5 godzinnym pojedynku. Tak dał się we znaki grającej z urazem tarnowiance, że nie przystąpiła do decydującego pojedynku. W tej sytuacji tytuł zdobyła Zawadzka.

W mistrzostwach udział wzięto po 8 najlepszych tenisistek i tenisistów z terenu Podkarpacia. Wśród chłopców zwycięstwo odniósł Konrad Stowik po finałowym triumfie nad Philippe Olko (Czarni Rzeszów). Mecz ten rozgrywano już po zmroku, na nowym, krytym korcie MOSiR-u. Miejsce 3. bez walki zajął Jakub Zamorski, gdyż Kuta skreżował w półfinale. W decydującym pojedynku debla Słowik i Kuta pokonali 6/4, 6/3 Zamorskiego i Olkę.

Jest walka, są niespodzianki

Takiej ligi jeszcze nie było. Jest pięć drużyn, z których każda może być tą pierwszą albo piątą, niewchodzącą do play off-u. Będzie mnóstwo bardzo wyrównanych meczów, w których liczyć się będzie wszystko: forma, ilość kar, spryt a także i szczęście. Znaczącą rolę odegrają też kibice, ale nie ci kontestujący i psioczący na swoją drużynę. Po przykrew przegranej w „Arena” z JKH, sanoczanom mile zaskoczyli wszystkich, wygrywając we wtorek w Tychach z GKS-em. Na czysto.

Dramat Unii

UNIA OŚWIĘCIM – CIARKO PBS BANK KH SANOK 2-8 (0-1, 2-4, 0-3)

0-1 Kolusz – Vitek – Zapała (4), **0-2 Zapała** – Kolusz (21, 4/5), **0-3 Bartoś** – Vozdecky (25), **0-4 Dziubiński** – Malasiński – Gruszka (26), **1-4 Różański** – Chomko – Rzeszutko (31), **1-5 Vozdecky** – Kotaśka – Bartoś (35, 4/5), **2-5 Rzeszutko** – Chomko – Różański (36), **2-6 Kubat** – Gruszka – Dziubiński (46), **2-7 Radwański** – Mermer – Zapała (46), **2-8 Vitek** – Kolusz – Mojsiś (57, 5/4).



Wielka Unia na kolanach i to przed własną publicznością. Radość sanoczan po zdobyciu kolejnej bramki, a cieszą się: Michał Radwański (20), Josef Vitek (73) i Sławomir Krzak (91).

Mistrzowie Polski rozpoczęli z impetem i z głową. Użyli przy tym groźnej broni, jaką zawsze są prostopadłe podania do najeżdżających szybkich napastników. Już w 4. min objęli prowadzenie, a gdyby Dariusz Gruszka strzelił karne, po I tercji prowadziliby już 2-0. Gdy zorientowali się, że Unia to nie ta Unia, z którą w ubiegłym sezonie toczyli zacięte boje, przystąpili do zdecydowanego ataku. W ciągu pięciu minut zdobyli trzy bramki i w zasadzie było już po meczu. W 31. min Różańskiemu udało się strzelić honorowego gola, ale nie pozwolił on gospodarzom zerwać się do walki, gdyż szybko po nim Martin Vozdecky, gdy nasz zespół grał w osłabieniu, strzelił piątą bramkę. Rzeszutko odpowiedział drugim golem dla Unii, lecz do końca strzelali już tylko goście. W III tercji włączyli oni piąty bieg i odjechali rywalowi. Mecz zakończył się wysokim zwycięstwem sanoczan 8-2, po meczu jednostronnym, pod kontrolą, przy słabej postawie Unii.

Mecz w ocenie MARCINA KOLUSZA, kapitana zespołu CIARKO PBS BANK;

To był nasz najlepszy mecz w tym sezonie od czasu potyczki z Donbasem Donieck. Założenie było takie: od początku przejąć inicjatywę i szybko wyjść na prowadzenie. I tak się stało. Unia do końca pierwszej tercji walczyła, grając dość dobrze, ale na początku drugiej popełniła kilka błędów i popłynęła. Zwycięstwo przypieczętowaliśmy trzema bramkami strzelonymi w trzeciej tercji.

Nie byliśmy gorsi

CIARKO PBS BANK KH SANOK – JKH GKS JASTRZĘBIE 5-6 (1-2, 1-1, 3-3)

0-1 Prochazka – Urbanowicz – Labryga (2, 5/4), **1-1 Vitek** – Kolusz (7), **1-2 Urbanowicz** – Kulas (7), **2-2 Zapała** – Kotaska – Kolusz (33, 5/4), **2-3 Danieluk** – Kapica (36), **3-3 Gruszka** – Malasiński (42), **3-4 Lipina** – Danieluk (47, 5/4), **4-4 Vitek** – Kolusz-Mojzisz (49), **5-4 Dziubiński** – Vozdecky (53), **5-5 Kral** – Zatkan – Lipina (56, 5/3), **5-6 Bryk** – Prochazka (57, 5-4).

Po pogromie Unii chyba byliśmy w chmurach, bo wejście w mecz sanoczan odbyło się w fatalnym stylu. W ogóle bez stylu. Goście ukarali nas za niezdyscyplinowaną grę i błędy w obronie, obejmując po I tercji prowadzenie 2-1. I dobrze, że tylko 2-1. W końcówce tej tercji doszło do dwóch pojedynków bokserskich. Josef Vitek skrzyżował rękawice z Miroslawem Zatkan, a chwilę potem Marek Strzyżowski wziął się za bary z Maciejem Urbanowiczem. Dla dwóch ostatnich był to koniec występu na lodzie w tym spotkaniu. Od początku meczu sanoczanom musieli gonić wynik i czynili to do końcowej syreny, niestety bezskutecznie. Szczęście było przy rywalach. Ale nie tylko szczęście. Pomagaliśmy im i to bardzo, popełniając bardzo dużo błędów w obronie, a przede wszystkim poprzez nadmierną ilość fauli i kar. Z szczęściu straconych goli czterech spadły do naszej bramki, gdy przeciwnik grał w przewadze, w tym jedna (ta na 5-5), gdy przewaga ta była podwójna. Jeśli kibice mieli pretensje do sędziego (Paweł Meszyński z Warszawy) za zbyt skrupulatne (czytaj: niesprawiedliwe) karanie gospodarzy, to jeszcze większe zastrzeżenia winni mieć wobec swoich zawodników. Przy tak bezmyślnym prokurowaniu kar, nie wygrywa się wyrównanych meczów. Ganiąc nasz zespół za nieróżnicowanie gry ostrej od gry faul, trzeba go równocześnie pochwalić za ambicję, gdyż do ostatnich sekund tego zaciętego i emocjonującego meczu walczył o wynik i punkty. Niektórzy (M. Vozdecky) czynili to mimo choroby, z jaką wyszli na lod. I tak po raz pierwszy w tym sezonie padła twierdza „Arena Sanok”. Nie chcemy więcej powtórek!



Przed rokiem sanoczan na początek rozgrywek pokonali JKH w Jastrzębiu 1-0. Teraz górnicy wzięli rewanż, wygrywając po zaciętym meczu 6-5. Na zdj. pod bramką Przemka Odrobnego.

Mecz ocenia trener MILAN STAŚ:

Kibice obejrzeni bardzo dobry, emocjonujący mecz, szkoda tylko, że nie zwycięski. Ale trudno jest zwyciężać w spotkaniu z mocnym przeciwnikiem, gdy popełnia się tak dużo błędów w obronie. Ciężko też gonić się wynik, kiedy tyle minut trzeba grać w osłabieniu spowodowanym przez kary. Wtedy najczęściej traci się bramki, nie zdobywa. My, grając w osłabieniu, straciliśmy ich aż cztery, zdobywając jedną. Ten mecz dał mi cenny materiał szkoleniowy nad czym winniśmy najmocniej pracować.



AKTUALNA TABELA:

Rank	Team	Mecze	Pkt.	Points
1.	Ciarko PBS Bank	6	13	26-17
2.	JKH Jastrzębie	5	12	19-13
3.	GKS Tychy	5	11	19-10
4.	Cracovia	5	9	21-11
5.	GKS Katowice	5	8	25-17
6.	Unia Oświęcim	5	6	12-26
7.	Zagłębie Sosnowiec	6	4	13-24
8.	Nesta Toruń	5	0	5-22

Szokujący transfer

Ten news pojawił się niemal na wszystkich portalach internetowych: **WOJTEK WOLSKI**, hokeista Washington Capitals, czolowej drużyny NHL, grać będzie w barwach mistrza Polski – **CIARKO PBS BANK KH SANOK**.

W związku z lokautem w NHL, zawodnicy zaczęli szukać klubów w Europie. Polak dostał ofertę z Czech oraz z... Sanoka. Bardziej zaciekałem mnie ta druga, gdyż Polska to kraj, który zawsze będzie najważniejszy w moim sercu. Wszak tam się urodziłem – wypowiedział się do jednej z gazet. My zasięgnęliśmy opinii u źródła, pytając o to prezeesa Ciarko PBS Bank KH Piotra Krysiaka. – Życie składa się z marzeń, w sporcie mają one szczególnie wyjątkowy wydźwięk. Nie ukrywam, że prowadzimy takie rozmowy, ale dotyczą one wielu spraw, wielu szczegółów wymagających doprecyzowania. Pracujemy nad tym z pełnym zaangażowaniem – powiedział.

To byłby niesamowity hit transferowy. Jedyny polski hokeista grający w najlepszej lidze świata – NHL – zawodnikiem CIARKO PBS BANK KH SANOK! Brzmi to tak pięknie, że aż niewiarygodnie!

Kolumnę opracował: **MARIAN STRUŚ**

Zemścili się za JKH

GKS TYCHY – CIARKO PBS BANK KH SANOK 0-2 (0-1, 0-0, 0-1)

0-1 Mermer – Rapała – Milan (12), **0-2 Dronia** – Gruszka – Malasiński (47).

Mecz uważany za hit kolejki nie był pokazem hokeja na najwyższym poziomie. Przyniósł jednak zaskakujące rozstrzygnięcie, jako że jego faworytem byli gospodarze, którzy wcześniej nie ulegli jeszcze nikomu. Zaatakowali z wielkim impetem i wydawało się, że rozniosą przeciwnika. Ten, choć zepchnięty do defensywy, bronił się jednak dzielnie. Dopiero w 8. min goście przeprowadzili pierwszą groźną akcję. Strzelał Krzysztof Zapała, dobijał Josef Vitek, ale Sobiecki wyszedł zwycięsko z opresji. W 12. min do odbitego od bandy po strzale Bogusława Rapały krążka najszybciej dojechał Maciej Mermer i pewnie ułokował go w bramce GKS-u. Stracony gol podciął skrzydła gospodarzom, a ożywił gości, którzy zaczęli coraz śmielej kontratakować. W 16. min dobitkę Marka Strzyżowskiego szczęśliwie wybronił Sobiecki, zaś w 20. min, gdy sanoczanom grali w osłabieniu, z kontrą uciekł Peter Bartoś, ale przegrał pojedynek sam na sam z bramkarzem tyszan.

W II tercji mecz się wyrównał. Próbowali pokonać Przemka Odrobnego Baranyk i Csorich, lecz ten nie dał się zaskoczyć. W 23. min posłał petardę w kie-

runku Sobieckiego Pavel Mojsiś, podaniem jednego z napastników, ale bramkarz gospodarzy zdołał wybić krążek, choć uczynił to z największym trudem. Mieli też dobre sytuacje górnicy. W 34. min sam na sam z Odrobnym znalazł się Baranyk, ale zwycięzcą tego pojedynku był ten pierwszy. Chwilę potem mocno huknął Da Costa, lecz ustrzelił Łopuskiego. W końcówce okazało się, że wyrównania zmarnował Galant, a strzał Tomka Malasińskiego trafił w parkany Sobieckiego. O drugiej tercji można powiedzieć, że była festiwalem błędów, niedokładnych podań i nieskuteczności, zwłaszcza w wykonaniu hokeistów GKS-u, którzy nawet grając przez 64 sek. w podwójnej przewadze nie potrafili założyć zamka.

W trzeciej odsłonie niewiele się zmieniło, choć na początku wydawało się, że gospodarze podjęli mocne postanowienie, iż ten mecz muszą wygrać. Ich ataki były coraz groźniejsze. W 42. min bliscy wyrównania byli: Da Costa i Simiček, jednak nie potrafili pokonać Odrobnego. W 45. min powiolił gość, gdy bramkarz Ciarko PBS w swoim stylu opuścił bramkę i chciał obsłużyć dalekim

golem zwierzył dynamiczną akcję Gruszki i Malasińskiego. Bramka podłamała zmęczonych już grę gospodarzy. Już do końca nie potrafili zmontować akcji, która zakończyłaby się celnym trafieniem.

Zwycięstwem w Tychach sanoczanom odrobili raczej nieplano-



Tomasz Malasiński w szarży na bramkę Arkadiusza Sobieckiego, powstrzymany przez jednego z obrońców GKS-u Tychy.

zasiadł na fotelu lidera (mając jeden mecz rozegrany awansem), co jemu powinno dodawać siły, a przed innymi budzić respekt!

Dziś (piątek) sanoczan zmierzają się z Zagłębiem Sosnowiec, a w niedzielę zagrają w Toruniu z Nestą.